Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek powieściowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 223. | **BYDGOSZCZ, sobota dnia 29 września 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Trzy warunki.

Kierownicy sanacji łamią sobie głowę nad znalezieniem wyjścia z arcyniemiłej sytuacji, w jakiej znalazł się obóz rządzący na skutek bankructwa wszystkich swoich przewidywań i „walki ze świnstewkami“, narzuconej mu przez opinję publiczną. Na tem tle doszło — jak już donosiliśmy — do otwartego sporu na temat taktyki, jaką należy zastosować. Jedni chcieliby doprowadzić czystkę do końca chociażby przy pomocy tak radykalnego środka jak przyspieszenie wyborów sejmowych, inni znów proponują wymanewrowanie się z kłopotliwego położenia przy pomocy „kursu na lewo“, umożliwiającego nawiązanie kontaktu z pewnemi kołami opozycji.

Jedni i drudzy robią swoje. Główny zwolennik czystki p. Sławek zwołał do Warszawy zjazd prezydjów wszystkich rad wojewódzkich BBWR., którego obrady, odbywające się właśnie, otoczone są głęboką tajemnicą.

Tymczasem druga strona gorliwie pielęgnuje swoje „dobre stosunki“ z niektórymi członkami stronnictwa ludowego i doszła — jak mówią najnowsze wieści — częściowo do konkretnych rezultatów. „Porozumienie“ oczywiście nie jest łatwe. Część posłów ze stronnictwa ludowego, która według własnych wyjaśnień chce „prowadzić politykę, bardziej dostosowaną do wymogów chwili“, wysunęła podobno warunki. Uwzględnienie tych warunków miałoby jej ułatwić zmianę swego stosunku do sanacji. Warunków takich ma być trzy i to

1. Likwidacja obozu odosobnienia w Kartuzie Bereskiej.
2. Amnestja dla więźniów brzeskich“ i
3. Normalne wybory do rad gromadzkich w Wielkopolsce i Małopolsce.

Na podstawie wiadomości, podawanych przez prasę od szeregu dni, nie trudno się przekonać, że realizacja dwóch pierwszych warunków jest w pełnym toku.

W połowie ubiegłego tygodnia zwolniono z Berezy część „odosobnionych“ przed upływem trzymiesięcznego okresu, przewidywanego rozporządzeniem. Jeżeli można wierzyć pogłoskom, które pojawiły się równocześnie a które nie doznały zaprzeczenia, Bereza Kartuska zostanie w ciągu najbliższych tygodni zlikwidowana zupełnie.

Na warsztacie rządowym zjawiła się niemal równocześnie sprawa więźniów brzeskich. Ministerstwo sprawiedliwości kazało sobie przedłożyć akta sprawy i przygotowuje podobno wniosek o amnestję dla tych więźniów brzeskich, którzy bawią w Polsce. Właściwie nie są oni już więźniami w całym tego słowa znaczeniu, wszyscy bowiem, za wyjątkiem posła Dubois, który w więzieniu mokotowskiem pełni rolę bibliotekarza, a który nie chciał prosić o względy, korzystają z t. zw. urlopów zdrowotnych i są na wolności.

Pozostałby jeszcze trzeci warunek: normalne wybory do rad gromadzkich w Małopolsce i w dwóch województwach zachodnich (w Wielkopolsce i na Pomorzu). Rozporządzenia, przygotowujące te wybory, zostały już wydane. W sanacji, która oczywiście dziś już może znać termin wyborów, dotąd publicznie nie ujawniony, wre gorączkowa praca organizacyjna, pozwalająca przypuszczać, że wybory mają się odbyć normalnie, to znaczy bez takich sztuczek, jakie znamy z wyborów sejmowych w roku 1930 na terenie Kongresówki i Kresów. Jedyną anomalją być może będzie tu tylko zaskoczenie opozycji terminem wyborów.

Jak widzimy, dziwnym zbiegiem okoliczności pogłoski, notowane w kołach politycznych stolicy, znajdują w życiu potwierdzenie.

Sanacja dla maskowania swoich manewrów oczywiście znów może zaprzeczyć i nazwać — jak to już tylokrotnie robiła — pogłoski te „bzdurami“. To stanu rzeczy nie zmieni. Jest rzeczą jawną, że sanacja walczy o odzyskanie zaufania szerszych kół ludowych, potrzebnego jej ze względu na to, że przy normalnym biegu spraw najdalej w roku przyszłym kadencja sejmowa upływa i kraj stanie w obliczu nowych wyborów.

Jesteśmy przekonani, że posunięcia kierownictwa sanacji czy to podjęte w kierunku czystki czy też w kierunku rozbicia opozycji, nie odniosą skutku. Sanacja swojego celu (odzyskanie zaufania mas) nie osiągnie. Nagrzeszyła ona zbyt wiele, ażeby uwzględnianiem takich czy innych warunków mogła uzyskać rozgrzeszenie. Nastawienie opinji publicznej do sanacji jest nadal bardzo krytyczne. Na razie nie widzimy ani jednego objawu, któryby pozwalał przypuszczać, że ten stosunek się zmieni.

Polska odrzuca pakt wschodni

ale pozostawia otwartą furtkę do dalszych rozmów.

Paryż, 28. 9. (PAT.) Agencja Havasa komentuje odpowiedź Polski w sprawie paktu wschodniego w sposób następujący: Biorąc pod uwagę charakter nadania nocie polskiej przez rząd polski, który określił ją jako pisemne resume rozmów dyplomatycznych między płk. Beckiem a ministrem Barthou, odpowiedź polska w sprawie paktu wschodniego wzajemnej pomocy **nie będzie ogłoszona przynajmniej obecnie.**

Jeżeli chodzi o treść tej odpowiedzi, to trzeba się ograniczyć do tego, że rząd polski po dokładnem zbadaniu propozycji paktu i po rozważeniu uzasadnionych interesów własnych oraz interesów pokoju ogólnego **nie może zdecydować się na udzielenie zgody na projekt w obecnej jego formie.**

Nota polska zawiera tezy rządu, w których rząd polski usiłuje stwierdzić, że Polska uporczywie dążyła do ustanowienia przyjaznych stosunków między narodami europejskiemi. Rząd polski powołuje się na przymierze francusko-polskie, którem jest związany, na pakt nieagresji, zawarty z sowietami oraz na deklarację o nieagresji, zawartą ostatnio z rządem Rzeszy niemieckiej. Nota polska bada następnie zagadnienie, czy projekt paktu wzajemnej pomocy, proponowany w Warszawie, mógłby przynieść Polsce zwiększenie bezpieczeństwa. Rząd polski **wyraża w tej sprawie swoje wątpliwości i formułuje swoje zapatrywania.** Nota nie zawiera formalnych konkluzyj **i nie może być w rezultacie rozpatrywana jako ostateczne odrzucenie przedstawionego w Warszawie projektu.** Można więc powiedzieć, że pozostawia ona **otwartą drogę do przyszłych rozmów między zainteresowanemi rządami.**

„Journal des Debats“ podaje następujące szczegóły w powyższej sprawie. Minister Beck, który w dniu dzisiejszym wyjechał z Genewy do Warszawy polecił przed swoim wyjazdem wręczyć ministrowi Barthou pisemne resume. Ministrowi Beckowi chodziło o wyłożenie na piśmie tego, co miał sposobność przedstawić ministrowi Barthou w ustnych rozmowach. Stanowisko Polski jest znane w praktyce i negatywne. Minister Barthou **zgóry nie oczekiwał, aby Polska zmieniła swoje stanowisko w nocie.** Minister Barthou chciałby posiadać tekst, który pozwoliłby mu poinformować radę ministrów, aby móc ewentualnie udzielić później odpowiedzi bądź to Niemcom, bądź to Polsce. Nie łączymy tych państw w żadnym zgóry określonym zamiarze — zaznacza pismo. — **Otrzymaliśmy bowiem ze źródeł najbardziej miarodajnych zapewnienie, że nic się nie zmieni, o ile chodzi o przymierze polsko-francuskie.**

Polska odpowiedziała Francji.

Genewa, 27. 9. **Dziś przed południem p. minister Józef Beck wręczył ministrowi spraw zagr. Francji Barthou pisemne ujęcie rozmów polsko-francuskich na temat projektu paktu wschodniego.**

Genewa, 27. 9. Pisemne ujęcie rozmów polsko-francuskich na temat projektu paktu wschodniego, wręczone dziś przez ministra Becka ministrowi Barthou w Genewie **precyzuje argumenty, na których opiera się nadal dotychczasowe stanowisko rządu polskiego** i streszcza rozmowy, przeprowadzone w tej sprawie przez ministra Becka z przedstawicielami Francji, a w szczególności rozmowę, którą odbył z min. Barthou w dniu 7 bm. w Genewie.

Dociekania francuskiej prasy.

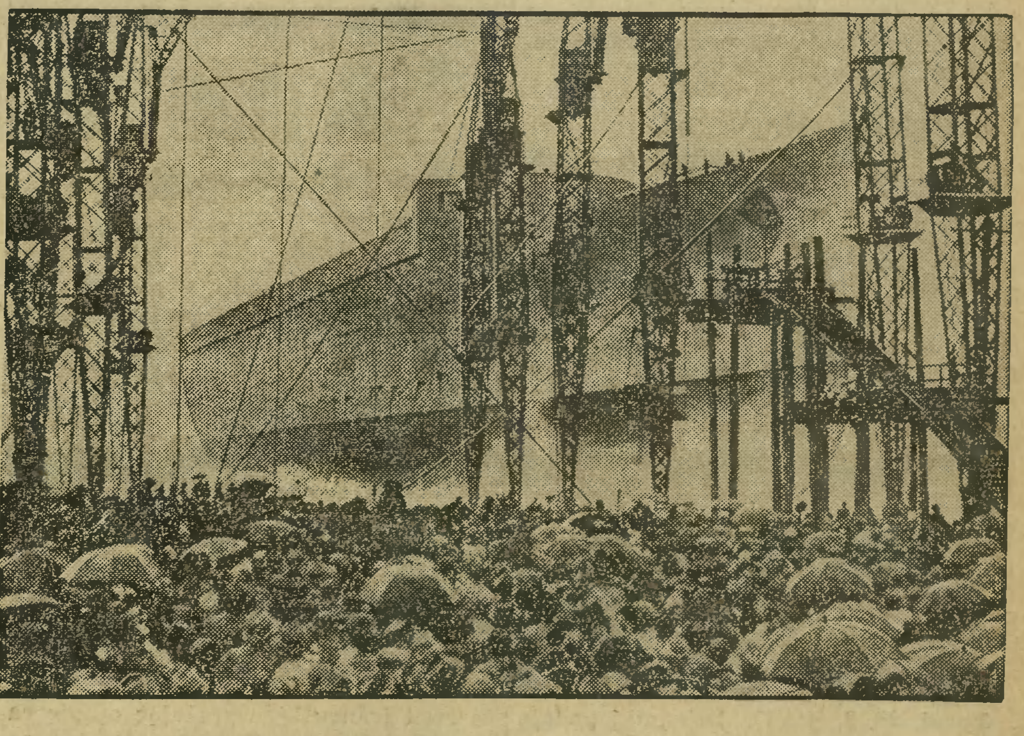
Paryż, 27. 9. Specjalni korespondenci pism paryskich z Genewy zwracają uwagę na wizytę, jaką **złożył ministrowi Barthou przebywający w Genewie radca ambasady polskiej w Paryżu, min. Muehlstein.**

St. Brice w „Journal'u“ przypuszcza, że p. Muehlstein zapowiedział min. Barthou rychłe wręczenie memorandum polskiego w sprawie paktu wschodniego. Zdaniem dziennika memorandum polskie, jak się wydaje, **zawierać będzie exposé osiągniętych przez Polskę rezultatów w zakresie bezpieczeństwa i konsolidacji pokoju za pomocą paktów bilateralnych, zawartych z sąsiadami.** Polska nie widzi w proponowanej przez Sowiety kombinacji dodatkowego bezpieczeństwa, tem bardziej, że **wstąpienie Sowietów do Ligi Narodów wiąże to mocarstwo z systemem wzajemnej pomocy, ustalonym przez pakt Ligi.**

Resume, które zostało dziś wręczone ministrowi Barthou usiłuje wyjaśnić, że projekt paktu wzajemnej pomocy na wschodzie **nie przedstawia dla Polski specjalnego pożytku.** Polska uważa, że znalazła dostateczne gwarancje bezpieczeństwa przez zawarcie podpisanych

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Największy statek pasażerski świata.



Anglja wybudowała największy statek pasażerski świata o pojemności 73.000 tonn, który ostatecznie prowadzić będzie nazwę „Queen Mary“. Statek-olbrzym w doku przed spuszczeniem go na wodę. Zwracamy uwagę na artykulik w dzisiejszym numerze.

przez nią paktów nieagresji, które stanowią podstawę jej polityki. Polska nie sądzi, aby projekt paktu wschodniego w formie jej przedstawianej mógł wzmocnić jej położenie. Polska sądzi, że w pewnych wypadkach pakt ten mógłby **osłabić jej stanowisko.**

Bez względu na to, jakie są faktyczne pobudki działania Polski, które nie zawsze dadzą się odcyfrować, **nie można odmówić odpowiedzi Polski charakteru wielkiej bezinteresowności.** Wydaje się, że obecnie nie zostaje nic więcej, jak przyjąć notę do wiadomości i rozważyć, **jaką nową formę należy nadać paktowi oraz zastanowić się, czy pakt ten może być opracowany na podstawie innych danych.**

(Odrzucenie paktu wschodniego odbyło się w specjalnych warunkach. Beck wyjechał z Genewy dla uniknięcia dyskusji, lecz pozostawił otwartą furtkę dla dalszych rokowań, aby nie razić miłości własnej p. Barthou, który swym projektem wykazał, że daleko mu bardzo od rozumienia zagadnień wschodu Europy. Choć pakt wschodni tak jak nie żyje, nie wiemy co przyniesie jutro. Najprawdopodobniej dyplomacja francuska znajdzie nowy cudowny eliksir słów i paragrafów dla zapewnienia pokoju i ochrzci ten coctail mianem jakiegoś paktu i ukryje na dnie bardzo egoistyczne zamiary, jak to było i jest jeszcze z paktem wschodnim. Będziemy je znów musieli pracowicie wyławiać i naświetlać. Tymczasem jednak, aż do nowego projektu, nasze stosunki z Francją ulegną odprężeniu zapewne, gdyż Paryż będzie musiał wrócić na łono rzeczywistości, którą jest tylko oparcie o Polskę. — red.)

—::—

Król Aleksander wizytuje króla Borysa.

Sofja, 28. 9. (PAT). Dziś po południu **przybyła do Sofji królewska para jugosłowiańska** w towarzystwie ministra spraw zagr. Jefticza i świty. Jugosłowiańską parę królewską powitała w Sofji rodzina królewska z królem i królową bułgarską na czele oraz szereg oficjalnych osób. Powitanie miało charakter bardzo serdeczny. Król Aleksander jugosłowiański przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych, ustawionych na dworcu, poczem **powitany został przez burmistrza Sofji, który wręczył mu chleb i sól.**

Następnie para jugosłowiańska udała się do rezydencji bułgarskiej pary królewskiej w Rania, gdzie zamieszkała. Podczas przejazdu przez ulice Sofji **tysiączne tłumy mieszkańców zgotowały gościom serdeczną owację.** Prasa bułgarska podkreśla, że wizyta królewskiej pary jugosłowiańskiej w Sofji **ma doniosłe znaczenie dla uregulowania pokoju na Bałkanach.**

De Valera otrzymał błogosławieństwa.

Dublin, 27. 9. (PAT.) Nuncjusz papieski w Dublinie msgr. Robinson otrzymał od sekretarza stanu kard. Paccelliego depeszę, w której donosi o zadowoleniu Ojca św. z mowy de Valery, wygłoszonej w Genewie w związku z wstąpieniem ZSRR do Ligi Narodów. Równocześnie papież przesyła mu błogosławieństwo apostolskie.

Po zwycięstwie w zawodach balonowych.

Cały świat uznaje polską przewagę w przestworzach.

Warszawa, 28. 9. (Tel. wł.) A więc po raz drugi **puhar Gordon Bennetta przechodzi w ręce polskie.** Pierwsza nagroda wynosi 10.000 złotych, która stanowi własność zawodników a nie aeroklubu. Druga nagroda dla kpt. Burzyńskiego i por. Zakrzewskiego wynosi 7.000 zł. Trzecia nagroda wynosi 4.000 zł. Poza powyższą główną nagrodą **zawodnicy otrzymają cały szereg pięknych i cennych upominków.**

Dokładne wyniki będą obliczone dopiero w przyszłym tygodniu. Komisja będzie stwierdzała barografy poszczególnych balonów dla stwierdzenia, czy który balon nie lądował po drodze. Według regulaminuu pierwsze lądowanie uważa się za ostateczne i odległość mierzy się od pierwszego lądowania.

Po zbadaniu barografów komisja przystąpi do obliczenia kilometrów lotu poszczególnych balonów. Obliczenia te odbywać się będą według specjalnych formułek. Obliczenia te są bardzo skomplikowane i wymagają wiele czasu. **Wręczenie puharu nastąpi prawdopodobnie za dwa tygodnie. Odbędzie się ono w sposób uroczysty przy udziale większości zawodników.** Przewidziany jest szereg bankietów, m. in. wielkie przyjęcie w Aeroklubie Polski. Osobno podejmowani będą nasi zwycięscy zawodnicy w swych oddziałach, m. in. witać będzie kpt. Janusza I baon balonowy w Toruniu.

Zawodnicy wracają do Warszawy.

Według ostatnich doniesień nawigatorzy nasi kpt. Burzyński i por. Zakrzewski znajdują się w Moskwie. Nasza ambasada zapytała się telefonicznie o przybliżone wyniki zawodów. Balon ich jest już zapakowany do drogi. Przybędą do stolicy w niedzielę. Również bawią w Moskwie kpt. Hynek i por. Pomaski. Przyjazd ich spodziewany jest również w niedzielę.

Załoga balonu „Polonia" powraca do kraju **statkiem pasażerskim** z Helsingforsu. Pozostali zawodnicy, którzy lądowali w Rosji, są już w drodze do kraju.

Nie wszyscy zawodnicy powrócą do Warszawy. Wielu z nich udaje się wprost do swoich krajów. Obecność ich przy obliczaniu wyników nie jest konieczna.

Amerykanie i Czesi.

Amerykańscy zawodnicy przybywają do Warszawy w dniu dzisiejszym. Żona Hinemana otrzymała depeszę, że czuje się dobrze i że lądowanie odbyło się w zupełnym porządku. Por. Orwill zawiadomił również żonę o swem lądowaniu w pobliżu Leningradu i że jest zdrów.

Zawodnicy czescy z balonu „Bratislava" nadesłali list do Aeroklubu: Zawodnicy piszą, że **lądowali na Litwie kowieńskiej wskutek silnego deszczu, który poważnie obciążył powłokę balonu.** Balon wylądował na polskim folwarku, własność p. Budzyka. Właściciel folwarku podejmował ich bardzo gościnnie. **„Mieliśmy możność raz jeszcze stwierdzić przysłowiową polską gościnność — piszą oni. — Musieliśmy do Warszawy telegrafować z Niemiec, gdyż litewski urząd pocztowy w Wierzbołowie odmówił nam przyjęcia depeszy do Polski!!!"**

Nadeszła depesza od włoskich lotników, którzy lądowali w pobliżu Pskowa. **Włoski balon więc przeleciał tylko 848 km w linji prostej od Warszawy.** Włosi zajmą nie szóste miejsce, jak pierwotnie przypuszczano, a dopiero 10 lub 11. (r)

Niemcy i Włosi o polskiem zwycięstwie.

Lipsk, 28. 9. (PAT.) Zwycięstwo Polski w zawodach o puhar Gordon Bennetta odbiło się **głośnem echem w całej prasie niemieckiej.** Dzienniki przepełnione są życzliwemi wiadomościami o zwycięskim locie balonów polskich, które w klasyfikacji zespołowej i indywidualnej zajęły pierwsze miejsca. W nagłówkach przeważają cytaty: **„Powtórne wielkie zwycięstwo Polski w zawodach balonowych", „Po Challenge również i w zawodach balonowych Polska odniosła zaszczytne zwycięstwo".**

Oba te zwycięstwa Polski — zaznacza prasa niemiecka — potwierdzają najwyraźniej **jak olbrzymie postępy zrobiło polskie lotnictwo sportowe.**

Rzym, 28. 9. (PAT.) Turyńska „Gazetta del Popoło", omawiając wynik zawodów balonowych o puhar Gordon Bennetta, wyraża opinję, że **zwycięstwo polskiego aeroklubu jest sukcesem bez precedensu. Nigdy bowiem w zawodach balonowych trzy pierwsze miejsca nie zostały zajęte przez balony tego samego aeroklubu.**

—::—

Beck wraca do Warszawy.

Genewa, 28. 9. (PAT). P. minister Beck w towarzystwie szefa gabinetu dyr. Gębickiego, sekretarza osobistego Friedricha **wyjechał dziś po południu do Warszawy.** P. ministra Becka żegnali na dworcu stały delegat polski przy Lidze Narodów minister Raczyński, poseł Rzplitej w Bernie minister Modzelewski i delegat polski do rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy minister Jurkiewicz, członkowie delegacyj i przedstawiciele prasy.

Sprawa Plessa na Radzie Ligi.

Odroczenie do następnej sesji.

Genewa, 28. 9. (PAT). Rada Ligi Narodów odbyła dziś po południu posiedzenie publiczne. Pierwszym punktem porządku dziennego była sprawa petycji von Plessa w jego sprawach podatkowych. Jak wiadomo, petycje te są przedstawione Radzie nie na podstawie traktatów mniejszościowych, lecz **na podstawie konwencji górnośląskiej** będącej układem dwustronnym polsko-niemieckim, opartym o zasadę równości praw obu państw. Sprawozdawca delegat Hiszpanji oświadczył, że komitet, któremu przewodniczył wobec rozległości swojego zadania **nie może wypowiedzieć się już teraz w tej sprawie.** W związku z tem sprawozdawca prosi o odroczenie sprawy do następnej sesji. Jednocześnie sprawozdawca zwrócił się z prośbą do rządu polskiego, by nie zostały powzięte zarządzenia, mogące wpłynąć ujemnie na zastosowanie zleceń, którebу komitet ewentualnie mógł zaproponować Radzie.

Minister Beck oświadczył, że **sprawa p. Plessa znajduje się obecnie w rękach władz sądowych.** Wedle obowiązujących ustaw **sędzia winien zabezpieczyć zarówno interesy wierzyciela, którym jest Skarb Państwa jak i interesy dłużnika p. Plessa.**

Polska stosuje deklarację z dnia 13 września.

Liga nie rozpatruje spraw mniejszościowych.

Genewa, 28. 9. (PAT). Na porządku dziennym obecnej sesji Rady figurowała tylko jedna sprawa mniejszościowa, wniesiona na podstawie traktatów mniejszościowych z r. 1919, mianowicie sprawa petycyj, dotyczących koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych w Polsce. Przewodniczący Rady minister Benesz zaproponował Radzie **zdjąć tę sprawę z porządku dziennego obecnej sesji.**

Delegat polski minister Raczyński **zgodnie z deklaracją ministra Becka z dnia 13 września br. o powstrzymaniu się Polski od współpracy z organami międzynarodowemi w dziedzinie kontroli stosowania przez Polskę zobowiązań mniejszościowych, oświadczył, że powstrzymuje się od głosu.**

Rada bez dyskusji postanowiła petycyj tych na obecnej sesji nie rozpatrywać.

Francja chce pogodzić Włochy z Jugosławją.

Czy się jej to uda?

Paryż, 27. 9. (PAT). Dzienniki podają tekst wywiadu, udzielonego przez min. Barthou białogrodzkiej „Prawdzie". Francja — mówił minister Barthou — jest **przeciwna kombinacji, która dawałaby Włochom przeważający wpływ na sprawy Europy centralnej.** Francja podtrzymuje zasadę równości akcji dyplomatycznej państw, zainteresowanych w utrzymaniu niepodległości Austrji.

Z drugiej jednak strony Francja sądzi, że niema między nią a jej sąsiadką łacińską **konkretnych nieporozumień w tej kwestji.** Francja pragnie żyć w jak najlepszych stosunkach z Włochami, niemniej jednak nie trzeba zapominać, że rząd francuski, wyrażając opinję całego narodu francuskiego, nie ma zamiaru **pod żadnym pozorem poświęcać dla dobrych stosunków z Włochami więzów przyjaźni, jakie go łączą z Jugosławją.**

Podczas mego pobytu w Rzymie — mówił Barthou — będę usiłował **znaleźć modus vivendi pomiędzy Włochami a Jugosławją.** Nie trzeba oczekiwać rezultatów definitywnych rozmów genewskich na temat niepodległości Austrji przed moją wizytą w Rzymie. Dopiero po tej podróży będzie można przedsięwziąć coś konkretnego.

Nowy skandal paryski.

Kto zabił Dufrenne'a.

Paryż, 28. 9. (PAT). W ostatnich dniach odżyła w prasie sprawa zabójstwa dyrektora Music Hallu i radcy miejskiego Oskara Dufrennea. W sprawie tej dzienniki podają, że w Barcelonie aresztowano domniemanego mordercę niejakiego Laborie.

W obronie Laborie stanęło kilku świadków m. in. i pielęgniarka Dufrennea pani Lacroix, która zeznała, że **faktycznym zabójcą Dufrennea jest syn znanego polityka radykalnego i deputowanego Malvy.** Niektórzy świadkowie twierdzą, że dyrektor Dufrenea pozostawał **w anormalnych stosunkach z młodymi ludźmi i padł ofiarą własnej namiętności.** Powyższe przedstawienie sprawy wywołało wielką sensację.

Deputowany Malvy oświadczył w kuluarach izby, że wytoczy proces tym, którzy wymienili dziś nazwisko jego syna, łącząc je z zabójstwem Dufrennea.

W siedemdziesiątą rocznicę Internacjonałki.

Przed laty 70 dnia 28 września 1864 w sali hotelu St. Martin w Londynie położony został kamień węgielny pod budowę I Międzynarodówki Socjalistycznej. Siedemdziesiąt lat międzynarodówki — jakaż smutna i beznadziejna rocznica dla wyznawców doktryny socjalizmu. Socjalizm leży powalony i zdruzgotany. W Niemczech wielu przywódców socjalizmu przeszło pod sztandary ze swastyką — ze stolicy nad modrym Dunajem po batalji rozegranej w lutym wycofały się niedobitki armji czerwonej z generalissimusem Juljuszem Deutschem na czele. Pierwszej klasy wielkości socjalistyczne gdzieś się zapodziały — Seitz, Renner, Loebe, Scheidemann, — Daszyński od czterech lat w sanatorjum w Bystrej na Śląsku dogorywa. Ucichł „clamor magnus in castris socialistorum", od którego miały runąć mury obronne starego świata. Towarzysze, rozpamiętywując w 70 rocznicę Internacjonałki już nie nucą wesoło „Czerwonego sztandaru", ale „smutnie pochylili głowy".

Ciekawa i interesująca jest historja Internacjonałki. W samych początkach jej założenia tkwił zaród śmierci a w ślady jej szedł blamaż za blamażem. Idea międzynarodowego zbratania na zasadach ewangelji Marksa nie powiodła się.

Już I Internacjonałka, której podwaliny kładł sam mistrz od wiary czerwonej, Karol Marx, niechwalebny i krótki miała żywot, nie pociągła bowiem wyżej 10 lat. W książce pt. „Tajna historja Internacjonałki" opowiada Onslov York o przeciwieństwach, jakie zaistniały już w pierwszych kongresach Internacjonałki i pogłębiały się między Anglikami a Francuzami. Socjalista francuski dowodził: „My Francuzi dajemy program i zbudujemy nowe społeczeństwo" — a socjalista Anglik odpowiadał „my chcemy tylko lepszej płacy i skróconego dnia pracy". Na to Francuz mruczał: „Ten Anglik to ci dopiero naiwna bestja, niezdolny do stworzenia idei ogólnej, obejmującej ludzkość, pozbawiony wyobraźni, zielonego pojęcia nie ma o syntezie."

Z powodu wewnętrznych sprzeczności i tarć I Internacjonałka była organizacją bardzo słabą. A gdy w Internacjonałce począł dochodzić do wpływu nihilista rosyjski Bakunin, Karol Marx, by ratować Internacjonałkę, przeniósł jej biuro do Nowego Yorku. Tam też niedługo zamarła 1873 pierwsza Internacjonałka — zamarła nie dlatego, by ją gnębiły i dławiły ówczesne rządy — nie — zamarła z braku większego wpływu na masy, zmarła śmiercią naturalną z powodu nieustających tarć i kłótni tych, którzy nawoływali do zbratania a sami żarli się bez reszty, którzy wywiesili piękne hasło: „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!" — a sami nie mogli się między sobą porozumieć.

Dłuższy czas, bo aż 15 lat, świat jakoś obywał się bez Internacjonałki i jej rzekomych błogosławieństw. Aż znowu na kongresie w Paryżu doszło do założenia II Internacjonałki. Ta II Internacjonałka niby to jeszcze dotąd żyje i swoje kongresy urządza i biuro prowadzi — uchwala rezolucje za pokojem a przeciw wojnie — co roku na 1 maja daje znać światu o sobie i grozi na wypadek wojny strajkiem generalnym. Z historji tej II Internacjonałki wiemy, iż w dniach poprzedzających wybuch wojny, obradowała w Brukseli. Kronika wydarzeń zapisała, iż dnia 2 lipca zapadła w Brukseli rezolucja Internacjonałki za pokojem i odbył się wiec przeciw wojnie z udziałem przywódców partyj socjalistycznych z wszystkich krajów. 30 lipca w wielkich miastach i centrach przemysłowych Europy urządzono wiece i demonstracje przeciw wojnie — a jeszcze 1-go sierpnia, tj. w dniu mobilizacji socjalista niemiecki H. Müller naradzał się z socjalistami francuskimi co do wspólnego wystąpienia przeciw wojnie, gdy już 3 sierpnia frakcja socjalistyczna w parlamencie niemieckim uchwaliła głosować za kredytami wojennemi.

Strajk generalny przeciw wojnie nie przyszedł do skutku — socjaliści niemieccy poszli za „Wilusiem" i pomaszerowali do okopów — towarzysz-socjalista belgijski Vandervelde został... ministrem wojny na czas wojny. Przykre to są chwile w historji Internacjonałki.

Po wojnie podjęto usiłowania celem wskrzeszenia Internacjonałki. Ale szło to z oporem. Komuniści bowiem już w międzyczasie stworzyli swoją własną III Internacjonałkę z siedzibą w Moskwie. Spełniło się proroctwo rosyjskiego socjalisty Plechanowa, wypowiedziane na kongresie Internacjonałki w Kopenhadze w r. 1910, a mianowicie, że zbliża się chwila, gdy Internacjonałka będzie obradowała i rezydowała w Moskwie. Gdy zaś socjaliści wiedeńscy pod wodzą Fryderyka Adlera nie chcieli iść ani do nowej III Internacjonałki moskiewskiej, ani wracać do starej, odnawianej II Internacjonałki — utworzyli sobie swoją, wiedeńską Internacjonałkę, przezwaną „półtrzecią", tj. ascylującą między drugą a trzecią. W tej „półtrzeciej" Internacjonałce rej wodzili żydzi wiedeńscy.

Po latach „półtrzecia" Internacjonałka pogodziła się ze starą II Internacjonałką i doszło do połączenia na kongresie w Hamburgu. Rej w tej II powojennej Internacjonałce wodzili Niemcy, jak towarzysze Noske, Loebe, Scheidemann, Braun — i z austrjackich Renner, Seitz, Bauer, Adler. Trwało to wszystko aż do „krachu" — do przepowiadanego przez starego Bebla „Kladderatschu" — tylko na inny sposób — przyszedł krach socjalizmu a fale dyktatury hitlerowskiej wzniosły się wysoko i zatopiły socjalizm. Mówi się, że niby II Internacjonałka jeszcze istnieje, ale po prawdzie, jakby nie istniała. Siedemdziesiąta rocznica Internacjonałki nie wywoła żadnego echa — inne sprawy zaprzątają ludzi — II Internacjonałka należy już do historji. Założyciel Internacjonałki, Karol Marx, żyje jeszcze w Moskwie — wszystkie oznaki wskazują na to, iż komendę nad resztkami socjalizmu obejmie Moskwa, a III Internacjonałce podporządkują się niedobitki z II Internacjonałki. (l. k.)

Mała księżniczka włoska na ustach wszystkich.



Nazajutrz po przyjściu na świat małej księżniczki jeszcze tysiące osób oczekiwało przed pałacem królewskim w Neapolu nowych wiadomości o stanie zdrowia matki i dziecka. We wspomnianym pałacu, który widzimy na ilustracji, urodziła się mała księżniczka.

Olga Wolbryk. (131

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Teraz musisz ciotko Maryno być każdej chwili gotowa do podróży — do swego syna.

Uśmiechnęła się smutno.

— Wypędzasz mnie, Kostja?

Nie chciał jej powiedzieć, że ostatnio znów wpłynęły zapytania, wezwania do komisarza, o dokładniejsze informacje, dotyczące przeszłości wdowy po nauczycielu. Stwierdzono, że znała generała Szurina. Jaki łącznik istniał między nią a owym zdrajcą? Wszelka odpowiedź mogła kryć w sobie niebezpieczeństwo.

— Musi stąd wyjechać — rzekł komisarz Serafin Burkin.

— Musi stąd wyjechać — rzekła Marja Krutikowa.

I żadne nie rozumiało, że Klaudja szuka pretekstu pozostania. To zasłaniała się świętami Wielkanocy, które musi przecież spędzić z dziećmi w Sacharówce, to znów pragnęła usłyszeć pierwsze dzwony z wieży nowego kościoła w Dubowce...

Ona, która z bezprzykładną odwagą zniosła wszystko, teraz, ilekroć Konstanty nalegał na wyjazd, odpowiadała:

— Kostja... ja się boję.

I kryła głowę na jego piersi, jakby szukając schronienia.

— Czego się boisz, ciotko Maryno?

— Pustki się boję, Kostja... Boję się, że nie znajdę nikogo, do kogo bym się czuła przynależną.

Ale pewnego dnia inspektorka Marja Krutikowa położyła na wielkim stole w izbie szkolnej list, w dużej żółtej kopercie z pieczęcią poselstwa hiszpańskiego.

— Maryno Stepanowa, zdaje mi się, że przynoszę pani dobrą wiadomość!

Konstanty musiał jej pomóc rozerwać kopertę. Wypadła z niej druga.

— Od Fiodora! — krzyknęła, rzuciwszy okiem na pismo.

I wszystko zniknęło jej z przed oczu — nie zauważyła, że Konstanty i Krutikowa zostawili ją samą. Gorąca fala najgłębszej tkliwości zalała ją od pierwszych słów.

W pewnej chwili podniosła oczy, zdumiona — nie zrozumiała rozmaitych zwrotów, pozostających widocznie w związku z poprzedniemi listami, których nigdy nie otrzymała.

...W zapiskach hrabiego Szurina spotkałem się z nazwiskiem niejakiej Marji Krutikowy z Górnaja, którą określa jako „bezwzględnie godną zaufania". Carlo, który nareszcie zdołał sobie zapewnić pośrednictwo zaprzyjaźnionego z nim posła hiszpańskiego, postarał się już o to, że list ten dostanie się do Twych rąk...

Carlo... Kto jest tym Carlo? I czytała dalej, a serce biło jej coraz szybciej, że z trudem zdołała oddychać.

„...i tylko lęk narażenia ludzi, którzy Ci wyświadczyli tyle dobrego, wstrzymywał nas dotąd od wyruszenia po Ciebie. A ponieważ nie wiem, czy otrzymałaś bodaj jeden z moich licznych listów — ja od Twego pierwszego pozdrowienia nie mam od Ciebie żadnego znaku życia — więc jeszcze raz powtórzę Ci w krótkości, co najważniejsze. Od czterech tygodni jestem ożeniony. Posyłam Ci fotografję mojej ukochanej, ślicznej żoneczki, która uwielbia Cię bezgranicznie, szczęśliwa, że znajdzie w Tobie matkę. Juannita — jakkolwiek matka jej zmarła dopiero niedawno, nigdy właściwie nie miała matki, której umysł był od wielu lat zamroczony. Tem się też tłumaczy, że ojciec mój, którego była pierwszą żoną, był z nią tak nieszczęśliwy. Ty, najdroższa matko, obdarzyłaś go za to szczęściem, jakiem obdarzyć może kobieta taka jak Ty, a jestem pewny, że Twoja miłość dla ojca przeniesie się też na jego syna z pierwszego małżeństwa — Carla, który w ostatnich ciężkich latach był mi ojcem i bratem. Poza tem, Carlo de Guanta jest tak bajecznie podobny do ojca, że ani na chwilę nie będzie Ci mógł być obcym. Matka Carla po rozłączeniu się z moim ojcem była jeszcze dwa razy zamężna — Z trzeciego jej małżeństwa pochodzi moja Juannita, albo Nita, jak ją nazywamy. Odziedziczyła urodę swej matki, dla której stała się w ostatnich czasach najbardziej poświęcającą pielęgniarką. Mówię: stała się. Nie masz pojęcia, jaki wpływ wywierałaś z oddali... promieniowanie Twojej istoty ukształtowało duszę tego nieposkromionego stworzonka, na moją radość i szczęście. Wszystko, co nieszczęśliwy hrabia Szurin opowiedział mi na łożu śmierci o Tobie i moim — wszak mogę powiedzieć „bracie" Konstantym — przejęło nas do głębi, jak nigdy chyba żadne serce ludzkie nie było przejęte. Liczymy teraz..."

Klaudja Streborn nie czytała dalej; oczy jej nie mogły się oderwać od fotografji syna i tamtych dwojga, których podobizny poruszyły w jej duszy wszystko, co ongiś stanowiło treść całego jej życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:
„CZARODZIEJKA": „Lady Lu" z Mae West oraz „Eskadra śmierci".
„BAJKA": „Przedmieście".
„MORSKIE OKO": „Eskimo".

POGOTOWIA:
Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

UJĘTO ZŁODZIEJA.

Został zatrzymany Modzelewski Michał, bez stałego miejsca zamieszkania, pod zarzutem kradzieży na szkodę dr. Sochaniewicza z samochodu stojącego obok kina „Morskie Oko", teczki z narzędziami lekarskiemi i lekami, wart. 100 zł, której to kradzieży dokonał wspólnie z Karasińskim Stefanem, który również został ujęty na gorącym uczynku kradzieży i przekazany do sądu a następnie osadzony w więzieniu. Modzelewski, który po dokonaniu kradzieży zbiegł, obecnie po ujęciu go i ukończeniu dochodzeń zostanie przekazany do dyspozycji sądu.

„KSIĄŻĘ" TRUBECKOJ ARESZTOWANY.

Zatrzymany został Trubeckoj Aleksander, emigrant rosyjski, podający się za syna b. admirała rosyjskiego księcia Trubeckoj, jako poszukiwany przez wydział śledczy w Katowicach dla odcierpienia kary 8 miesięcy więzienia, na które został skazany przez sąd okr. w Katowicach w dniu 5. 9. 1934 r. za oszustwo, dokonane w Katowicach na sumę około 9 tys. złotych, jak również posiada on inną sprawę w dochodzeniu za oszustwo na terenie Katowic.

Trubeckoj w czasie pobytu w Gdyni, również dopuścił się oszustwa na szkodę właściciela kina „Morskie Oko" która to sprawa znajduje się w sądzie w Gdyni. Trubeckoj zostanie przekazany do dyspozycji władz poszukujących.

Nieudany występ kasiarzy w Gdyni.

Onegdaj nad ranem dokonano zuchwałego włamania do kasy Warszawskiego Towarzystwa Transportowego w Gdyni, przy ulicy Świętojańskiej. Kasiarze dostali się do biura przez podwórko, okolone niskim drewnianym parkanem, które przesadzili od strony ulicy Pułaskiego. Z podwórza kasiarze, których jak poznano po śladach, było 3, dostali się po drabinie na balkon, skąd otworzywszy drzwi wytrychem, weszli na klatkę schodową. Zachowali się przytem tak cicho, że ani dozorca, ani dyżurny urzędnik sąsiedniej firmy Rummel, nic nie słyszeli. Z klatki schodowej prowadzą drzwi do Warsz. Tow. Transp., w których złodzieje wycięli brzytwą na dole kwadrat i przez otwór dostali się do wnętrza, gdzie stała pancerna kasa starego systemu. Kasiarze rozpruli t. zw. „rakiem" boczną ścianę kasy, poczem trafili na drugi pancerz wewnętrzny, w którym zrobili mniejszy otwór do skarbca, gdzie znajdowała się kasetka z pieniędzmi, zawierająca tylko 200 złotych w gotówce i czek na kilka tysięcy.

Jednakże wywiercony otwór okazał się za mały, aby można było wyjąć ręką kasetkę, złodzieje próbowali ją rozbić. Tymczasem dyżurny urzędnik f-my Rummel, posłyszawszy obok podejrzane szmery wyszedł na korytarz, gdzie zobaczył dziurę w drzwiach Warsz. Tow. Transp. i pobiegł natychmiast po posterunkowego, aby zabić drogę włamywaczom od strony podwórka.

Kasiarze widocznie spłoszeni krokami na schodach umknęli tymczasem przez balkon, nadbiegający policjant zdala tylko widział ich sylwetki, gdy biegli w stronę wybrzeża. Pościg za nimi dotąd nie dał rezultatu.

Powiadomiony o włamaniu urząd śledczy wszczął natychmiast energiczne poszukiwania za kasiarzami.

Urządzenia biura, szafy i szuflady zostały splądrowane, kasiarze w poszukiwaniu gotówki usiłowali rozbić dolne drzwi kasy, gdzie i tak nic nie znaleźli.

Kasiarze, chociaż „pracowali" w rękawiczkach nie byli, jak się okazuje, „fachowcami", gdyż spędzili przeszło 2 godziny przy rozpruwaniu kasy.

Jest to już drugie podobne włamanie w Gdyni w ciągu 2 miesięcy.

Krewki gospodarz strzelał do swego klienta.

Ukarany za usiłowane zabójstwo.

Przed sądem okręgowym w Toruniu zasiadł na ławie oskarżonych restaurator Jan Spiżewski z Lubawy. Akt oskarżenia zarzucał mu, że usiłował on dokonać zabójstwa na osobie niej. Dembickiego.

Z toku rozprawy wynikało, że do restauracji Spiżewskiego w Lubawie przyszedł znany awanturnik Dembicki, który po wypiciu kilkunastu kieliszków wódki, wszczął awanturę o rachunek. Gdy gospodarz chciał go usunąć z restauracji, Dembicki zaczął mu się odgrażać. Z tego powodu doszło do bójki. Spiżewski, będąc nieco poturbowany, wpadł do swego pokoju po rewolwer. Wtedy awanturnik stchórzył i wybiegł na ulicę. Rozpoczęła się pogoń, podczas której Spiżewski oddał za uciekającym cztery strzały, które na szczęście chybiły.

W wyniku rozprawy, sąd uznał Spiżewskiego winnym usiłowanego zabójstwa i za to skazał go na jeden rok aresztu z warunkowem zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat i na 40 złotych kosztów sądowych.

Daj Boże silny wiatr!



Taki challenge balonowy byłby w Belwederze najmilej widziany.

Ze sztyletem w ręku na bratową.

Pięć lat więzienia zasłużoną karą.

Świecie n. W. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o zbrodni, jakiej dopuścił się w domu swej rodziny 20-letni Rogacki. Osobnik ten mimo swego młodego wieku ma już wcale bujną przeszłość, gdyż poza pobytem przez 7 lat w zakładzie poprawczym odsiedział już dwa lata więzienia.

Wymieniony podczas pewnej sprzeczki w domu rzucił się ze sztyletem w ręku na swoją bratową, 25-letnią Konstancję Rogacką, której zadał kilka ciętych ran tak niebezpiecznych, iż jedynie dzięki natychmiastowej i starannej opiece lekarskiej udało się dotkliwie pokaleczoną kobietę utrzymać przy życiu.

W tych dniach zasiadł niepoprawny ten młodzieniec na ławie oskarżonych przed wzmocnioną izbą karną sądu okręgowego, rozprawiającego na sesji wyjazdowej w Świeciu, który wymierzył Rogackiemu za jego krewkie wyczyny karę 5 lat więzienia.

Skazanie ośmiu bojowców ukraińskich.

Stanisławów, 27. 9. (PAT). W toczącym się od 3 dni procesie przeciwko 8 bojowcom OUN. zapadł wyrok. Oskarżeni zostali skazani na kary od 7 miesięcy do 8 lat więzienia oraz na utratę praw obywatelskich na lat 10.

Senator Wyrostek przed sądem klubowym BB.

Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 11 rano zebrał się w gmachu Sejmu sąd klubowy BBWR., celem rozpatrzenia zarzutów, jakie postawił swemu koledze klubowemu sen. Wyrostkowi komisaryczny prezydent m. Warszawy min. Starzyński.

Sądowi przewodniczył sen. Ewert. W skład sądu weszli: pos. Snopczyński i sen. Roman.

Orzeczenie sądu klubowego będzie ogłoszone dopiero za kilka dni. Ciekawą jest rzeczą, iż na posiedzenie sądu przybył wezwany min. Starzyński w towarzystwie prokuratora Wrzoska, który również w tej sprawie zeznawał. (r)

Jaczejka komunistyczna na ławie oskarżonych.

Z Berezy Kartuskiej na rozprawę sądową.

Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.). Wczoraj przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko członkom jaczejki komunistycznej, którzy od dłuższego czasu prowadzili ożywioną działalność w stolicy, Krakowie, Lublinie, Radomiu i t. d.

W Krakowie wydawany był „Przegląd Społeczny" o wybitnie komunistycznym kierunku, którego redaktorem odpowiedzialnym był niej. Motel Zołotow, następnie osadzony w Berezie Kartuskiej. Wśród oskarżonych 90% stanowią żydzi i kilka żydówek. Wśród przywódców grupy komunistycznej wyróżniał się literat, żyd Herel Rozenbaum (pseudonim Drzewiecki).

Proces ten ze względu na większą liczbę oskarżonych i licznych świadków potrwa kilka dni.

Jeden z przywódców jaczejki wspomniany Zołotow, został na rozprawę sprowadzony z Berezy Kartuskiej. (r)

Pobili komornika i posądził go o kradzież.

Epilog rozegrał się przed sądem.

Kościerzyna. Przed wydziałem karnym sądu okręgowego z Chojnic na sesji wyjazdowej w Kościerzynie odpowiadały za fałszywe obwinienie i krzywoprzysięstwo Wincentyna i Józefa Szuflerowe, zamieszkałe w Skórzewie, powiat kościerski. Tło jest następujące:

Swego czasu przybył do zagrody Szuflerów komornik sądowy Grochocki z Kościerzyny celem ściągnięcia należności na rzecz skarbu państwa. Wobec odmowy zapłacenia długu, komornik obłożył aresztem maszynę do szycia. Obecna w mieszkaniu Wincentyna Szuflerowa wszczęła kłótnię z komornikiem, w wyniku której synowie Szuflerowej dotkliwie pobili komornika.

Po pewnym czasie wpłynęło do prokuratorji doniesienie, obwiniające komornika Gr. o kradzież gotówki, znajdującej się rzekomo w maszynie podczas fantowania. W toku dochodzeń stwierdzono, iż doniesienie jest fałszywe, wobec czego postępowanie zostało umorzone. Na rozprawie karnej przeciwko Szuflerom o pobicie komornika zeznała Józefa Szuflerowa, iż komornik Grochocki zabrał pieniądze z maszyny.

Sąd przesłuchał szereg świadków, którzy w całości potwierdzili oskarżenie. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący 59-letnią Wincentynę Szuflerową za fałszywe obwinienie komornika Grochockiego na karę więzienia przez 6 miesięcy, zaś jej synową Józefę Sz. za fałszywe zeznania na karę więzienia przez 9 miesięcy oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

W kuźni siły i gromów.

Wśród ciemnoszmaragdowych toni wschodnich krańców borów tucholskich, wśród których cicho i leniwie splotami wężowemi przemyka się na dnie szerokich jarów ciemnogranatowa, prawie że czarna rzeczka **Wda**, zwana też dla swego kolorytu **Czarną Wodą**, potężne tamy dwukrotnie spętały wody tej, dziwnym czarem jakimś owianej rzeczki w dwóch wielkich po kilka a nawet kilkanaście kilometrów długich (pierwszy 14 km, drugi 9 km) basenach o głębokości 12 do 14 metrów.

Te dwa wielkie jeziora to jakby para ócz gromowładnego bożka Perkuna, z których miota on swe pioruny i siłę prawie na całe Pomorze polskie. Jedno z tych ócz, zwie się **Gródek**, drugie **Żur**. Z obu tych ócz rozchodzą się jakby nerwy 300 km długie przewody, sięgające od Torunia aż po wybrzeże polskie do Gdyni, Pucka i Wejherowa.

Ujarzmiona w tych dwóch oczach potęga, uruchamia kilkaset zakładów przemysłowych, przenosi za pomocą kilkudziesięciu kranów portu gdyńskiego przeszło sześć miljonów ton rocznie różnych towarów na statki lub też do wagonów kolejowych, rozświetla kilkanaście miast i kilkadziesiąt miasteczek i osiedli pomorskich.

Dzięki uprzejmości dyrektora Miejskich Zakładów Elektr. w Gdyni p. inż. Bielińskiego, umożliwiono dziennikarzom gdyńskim wglądnąć w tajniki tej potężnej kuźni siły i gromów ujarzmionych na pożytek ludzkiej pracy.

Poza temi utylitarnemi celami stworzono też w Gródku, jakby sztab generalny i główną kwaterę gromowładnego bożka Perkuna, zwane **laboratorjum elektryczne,** rozporządzające największem w Polsce napięciem dla celów doświadczalnych, które wynosi obecnie 600.000 wolt, oraz laboratorjum chemiczne (olejowe).

Dla ochronienia rynku polskiego przed zalewem obcych aparatów i konstrukcyj elektrotechnicznych urządzono też w Gródku wzorowe warsztaty elektro-mechaniczne, które wykonują wszelkie konstrukcje i wyroby potrzebne do technicznych inwestycyj „Gródka" i jego siostrzycy „Żuru". Dzięki zorganizowaniu tej gałęzi wytwórczości, umożliwiono nietylko użycie wyłącznie polskich materjałów, lecz stworzono też pożądany warsztat pracy kilkudziesięciu kwalifikowanym pracownikom polskim, rekrutującym się prawie wyłącznie z dzielnicy pomorskiej. Przy tej sposobności zakłady przemysłowe w Gródku, w ciągu kilkunastu lat swej pracy wyszkoliły spory zastęp różnych rzemieślników, co dla najbliższej okolicy Gródka ma wybitne znaczenie społeczne i gospodarcze.

Szczególnie doniosłe znaczenie gospodarcze, jak również propagandowe dla elektryfikacji kraju, ma zorganizowana w ostatnich czasach przez zakłady w Gródku własna wytwórnia grzejników elektrycznych, w której wyrabia się sposobem seryjnym i standaryzowanym piece, kuchnie, bujlery elektryczne i inne aparaty grzejne.

Wytwórnia ta jako pierwsza w Polsce podjęła się produkcji bujlerów i kompletnych kuchen ora z pieców elektrycznych, które pod względem wykonania technicznego prześcignęły w wielu względach wyroby zagraniczne, a bezwzględnie pobijają te wyroby znacznie niższemi cenami. Dzięki tej śmiałej akcji uprzystępniającej szerszemu ogółowi, zwłaszcza w miastach, zelektryfikowanie gospodarstw domowych przy równoczesnem zastosowaniu odpowiednich taryf blokowych za użycie prądu, sprawa elektryfikacji kraju znajduje najlepszy sposób popularyzacji, dowodem czego może być udzielenie wytwórni w Gródku w ostatnich dniach, przez elektrownię w Łodzi, zamówienia na 100 sztuk dużych kompletnych kuchen elektrycznych i 100 sztuk elektrycznych buljerów.

Dla uprzystępnienia szerszym masom korzystania z siły elektrycznej dla celów grzejnych, poszły też za przykładem zakładów w Gródku i inne elektrownie w kraju wprowadzając t. zw. taryfy blokowe za użycie prądu dla celów gospodarczych.

Na czoło elektryfikacji gospodarstw domowych wysunęła się, dzięki dobrze przemyślanej polityce taryfowej Gdynia, gdzie wskutek tego poza konsumcją prądu dla celów przemysłowych, prawie z każdym miesiącem rośnie lawinowo konsumcja prądu elektrycznego dla celów gospodarczych.

Jakkolwiek stacja „Żur" przewyższa Gródek pod względem nowoczesności swych urządzeń i konstrukcyj, to jednakże Gródek dominuje przedewszystkiem swojemi pierwszorzędnemi i jedynemi urządzeniami laboratoryjnemi w Polsce. Niesamowite wprost wrażenie robi na widzu hala laboratoryjna dla badania wytrzymałości na prądy o wysokich napięciach, materjałów używanych dla konstrukcyj elektrycznych, gdzie przy pomocy specjalnych kondensatorów następuje wyładowanie prądu o mocy 500.000 wolt, dla wypróbowania odporności izolatorów na wyładowania atmosferyczne.

Widok wyładowujących się przez kilkadziesiąt sekund sztucznych gromów robi tak potężne wrażenie, że wychodzi się z tej hali oszołomionym potęgą genjuszu, który zdołał ujarzmić tak ogromne i groźne siły natury, aby je uczynić swemi sługami i powolnem narzędziem jego woli.

W tych ciemnych tucholskich borach genjusz ludzki urządził „obóz izolacyjny" dla groźnego starosłowiańskiego boga Perkuna i jego rusałki **Wdy,** aby ich zaprząc do twórczej i dla ludzi pożytecznej pracy.

Koszt utrzymania tych dwojga izolowanych kosztuje jednak znacznie więcej aniżeli po 28 gr dziennie, ale też i pożytek z nich jest większy aniżeli z izolowanych rzekomych „bożyszczów" w puszczy poleskiej.

M. Mistat.

Niema kryzysu na szerokim świecie!...

Polski tramp chwali Filipiny. — W porównaniu z Europą tam jest raj.

Niedawno zamknięta wystawa „Polska i Polacy w świecie" udowadniała w sposób niezwykle sugestywny, że **niema na kuli ziemskiej zakątka, do którego nie dotarłby — Polak.** A ktoby na to zapatrywał się sceptycznie, uważając, że w gruncie rzeczy „wszystko propaganda, nie rzeczywistość" — temu trzeba ukazać rzeczywistość, która prześciga wszelkie domniemane czy istotne fantazje.

Oto młody warszawianin, p. Tadeusz Radzikowski, nie mogąc po wystąpieniu z wojska w 1921 roku znaleźć pracy i nadaremnie wałęsający się w poszukiwaniu zajęcia płatnego od Anasza do Kajfasza, rozeźlił się wreszcie i wyruszył w szeroki świat.

SZLAKIEM TRAMPÓW.

„Najpierw poszedłem do Czechosłowacji — opowiada. — W określeniu „poszedłem" niema zupełnie przesady, bo na bilet kolejowy starczyło mi tylko do Częstochowy. Dalej już musiałem iść pieszo, bo mnie **z pociągu dwa razy wyrzucili.** W Czechosłowacji nie było najlepiej. Patrzyli wtedy na Polaków krzywem okiem, a ja w dodatku poza polskim, żadnego języka nie znałem. Tu przypomniałem sobie, że Węgier-Polak dwa bratanki i dobrnąłem do Budapesztu. Wpierw siedziałem 4 miesiące jako **podejrzany o — handel żywym towarem...** tylko dlatego, że chociaż byłem głodny i zbiedzony, ale jak na dworcu w Peszcie zobaczyłem ładną dziewczynę, to nie mogłem jej nie zaczepić — śmieje się beztrosko — a potem znów 7 dni **podejrzany o — komunizm.** Znów trafili jak kulą w płot, ale tłumaczyć i tak nie mogłem, bo nie potrafiłem dogadać się z nimi. Jak mnie tylko wypuścili i do granicy odstawili, to zamiast wracać do Polski, przeszedłem cały Bałkan.

W TURCJI.

— Długo pan szedł?

— Oj, bardzo długo, proszę pana. Tak długo, że w normalnych warunkach **podróż naokoło świata trwa znacznie krócej.** Jakiem dolazł do Konstantynopola, tom się sam siebie przeraził. Skóra i kości, ale już mi ta włóczęga wlazła w krew. Już mi z nią dobrze było. W Turcji dopiero po raz pierwszy przyjęto mnie jak człowieka. Nie Turcy, ale Polacy, co mieszkają w Adampolu, na azjatyckim brzegu. Dobrze im się tam wiedzie. Ładnie u nich, czysto i tak polsko, jakby człowiek siedział na wsi gdzieś pod Pułtuskiem czy Skierniewicami...

— A potem?

— Potem prawie **trzy lata wędrowałem na różnych statkach.** Chciałem dojechać do Ameryki, ale ani rusz mi się nie udawało. Ameryka była gdzieś na końcu świata. Najdalej to dobrnąłem aż do Filipin, no i tam już zostałem, w mieście Manili.

ELEGANCKA STOLICA FILIPIN.

— Wcale nie tak, jak wszyscy tu sobie myślą. **Takich ulic gładkich jak stoły i takich wspaniałych domów, to nie widziałem nigdzie na świecie.** Oczywiście wszędzie jest elektryczność, wszystkie nowoczesne urządzenia, wspaniałe kina, eleganckie kawiarnie, dancingi...

— I fordanserki?

— A jakże! Tylko trzeba na nie wykupować „tiket", to znaczy takie bilety na jeden taniec. A ładne są dziewczyny! **Samochodów tyle co w jednej Manili, to chyba w całej Polsce niema.** I żeby pan widział jakie samochody! Ile Packardów chodzi na taksówkach, ho, ho...

— No, a jakże się pan urządził w Manili?

— Ja sprzedaję opony samochodowe, ale nie w samej Manili, bo to jest cudzy rejon, mój rejon to wyspy Luzen, Mindoro i Maslate. W Manili mieszka prawie 300.000 ludzi, **a szosy to są wszędzie takie, że jak przyjechałem tu do kraju, to mi się płakać chciało.**

NIEMA KRYZYSU!

— Czy kryzys i tam trafił?

— Tam zna się tylko to słowo. Od czasu do czasu nawet narzeka się na kryzys, ale w porównaniu z tem, co jest w Europie, to na Filipinach jest raj.

— Więc cóż pana skłoniło do powrotu do Polski?

— Do Polski? — ano chciałem zobaczyć rodzinne strony, więc się wybrałem.

— Jakto, z Manili do Warszawy?

— Firma, w której pracuję, uważając że jestem już dosyć długo na wyspach, przeniosła mnie do Londynu. A ponieważ dostałem 6-tygodniowy urlop, więc przyjechałem do Polski.

Z KRAJU.

Pożar lasów w Dziśnieńskiem. Pożar, jaki wybuchł w lesie państwowym około gajówki Kamienny Jeż zniszczył 200 ha lasu, należącego do folwarku Lipowo i 400 ha lasu państwowego. Pożar ugaszono przy pomocy KOP'u. Ustalono, że pożar spowodował przez nieostrożność 11-letni pastuch, rozpalając ogień dla upieczenia kartofli.

Licytacja garbarni w Grodnie. W Grodnie odbyła się licytacja garbarni, która stanowiła własność towarzystwa akcyjnego O. Kossowskiego. Garbarnia była wystawiona na licytację za należność 15.000 dolarów. Garbarnię sprzedano za 73.000 zł, gdy wartość jej obliczana jest na 700.000 zł.

Katastrofa lotnicza.

Z Krakowa donoszą o katastrofie lotniczej, jaka się wydarzyła w pobliżu Ojcowa. Samolot wojskowy spadł na ziemię, przykrywając sobą pilota Tadeusza Kroka i obserwatora Antoniego Walusa.

Okazało się, że szczęśliwie lotnicy odnieśli tylko lekkie obrażenia. (r)

Szczur w śmietanie.

Proces mleczarni niemieckiej w Mogilnie.

Mogilno. Przed sądem grodzkim w Mogilnie odbyła się onegdaj rozprawa karna przeciwko personelowi technicznemu niemieckiej mleczarni spółdzielczej — „Molkerei-Genossenschaft" w Mogilnie o to, że dopuścili się przerobu na masło około 800 litrów śmietany, w której utopił się szczur.

Szczura usunięto ze śmietany, którą jednak bez dalszego odkażenia przerobiono na masło jadalne.

Zawiadomiona o powyższem wypadku komisja higjeniczna przy starostwie skierowała sprawę do sądu. Podczas rozprawy sąd na wniosek prokuratora rozszerzył akt oskarżenia na dalsze osoby odpowiedzialne i rozprawę odroczył.

Sensacyjna rozprawa o zabójstwo z rozmysłem.

Przed sądem okręgowym w Grudziądzu odbyła się sensacyjna rozprawa o zabójstwo przeciwko 24-letniemu Leonowi Młocickiemu. Tło sprawy jest następujące:

Młocicki, z zawodu czeladnik malarski, gruźlik, zamieszkiwał w ub. roku w Świeciu u niejakiego Dawida Neumanna. Gdy Młocicki znalazł się z powdou utraty pracy w skrajnej nędzy i nie miał pieniędzy na zapłatę mieszkania, został przez właściciela Neumanna wyeksmitowany. Zrozpaczony młodzieniec powziął straszną myśl zemsty. Przechodząc w dniu 31 lipca br. koło domu Neumanna, spotkał znajomego, którego prosił o przywołanie na ulicę właściciela domu Neumanna. Między Młocickim a Neumannem wybuchła kłótnia, podczas której Młocicki wyjął z kieszeni naładowany poprzednio browning i strzelił do Neumanna. Strzał spowodował śmierć. Po dokonaniu czynu zabójca oddał się w ręce policji.

Rozprawa sądowa, która odbyła się w dniu wczorajszym, wykazała, że zabójstwo było popełnione z rozmysłem i całą świadomością. Po świetnych przemówieniach prokuratora Szpondrowskiego oraz obrońcy mecenasa Pehra, sąd udał się na naradę, po której ogłosił wyrok: Młocicki został skazany na 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Obrońca wniósł apelację.

Afera fałszerska Oberlandów rozszerza się

Zgłoszenia poszkodowanych stale wpływają do policji.

Pisaliśmy już o małżonkach Oberlandach, zamieszkałych w Toruniu, którzy pod rozmaitemi pretekstami ponaciągali ludzi na fałszywe weksle na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Oszukańczą parę małżonków osadzono narazie w areszcie śledczym. Obecnie prawie codziennie zgłaszają się do policji poszkodowani, których Oberlandowie w bezczelny sposób nabrali na pożyczki.

Według dotychczasowych obliczeń małżonkowie Oberlandowie poszkodowali całe dziesiątki osób na kwotę przeszło 20.000 zł. Ponieważ poszkodowani zgłaszają się w dalszym ciągu, przeto nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wyżej podana kwota znacznie wzrośnie.

Podobno Oberlandowie swój niecny proceder uprawiali i w innych miastach. Czy afera ta nie stanie się głośniejszą od afery Stefanowicza, okażą najbliższe dni.

Drobne wiadomości.

Gdańsk, 27. 9. (Tel. wł.) Głośny z niepoddania się hitlerowcom redaktor naczelny berlińskiej „Deutsche Allgemeine Zeitung" **dr. Fritz Klein** wydawać będzie w Gdańsku nowy, poważny dziennik p. n. **„Danziger Tageblatt".**

Kowno, 27. 9. (Tel. wł.) Odsiadujący więzienie za udział w zamachu stanu prof. Waldemaras złożył podanie o ułaskawienie.

— **Do Bukaresztu przybyła sekcja żeglarska krakowskiej drużyny harcerskiej,** złożona z 19 harcerzy. Grupa ta wraca z wycieczki, odbytej po morzu Czarnem aż do Stambułu na dwóch łodziach żaglowych.

— **Towarzystwo Polsko-Brazylijskie w Rio de Janeiro** urządziło pod protektoratem małżonki prezydenta republiki brazylijskiej Darcy Vargas podwieczorek z tańcami na rzecz ofiar powodzi w Polsce. Impreza ta przyniosła znaczny dochód.

— **Listy osób, uprawnionych do głosowania w plebiscycie** zostały już rozplakatowane na całem terytorjum Zagłębia Saary. Liczba głosujących wynosi 530.000.

— **Niezadowolenie protestantów niemieckich rośnie.** W naczelnym zborze berlińskim wprowadzono w urząd biskupa Rzeszy Müllera. Z tego powodu przedstawiciele wielu kościołów protestanckich ogłosili ostry protest przeciw błędnym naukom, głoszonym przez biskupa Rzeszy.

— **Jubileusz ukraińskiego kościoła w Ameryce.** W Stamfordzie obchodzono 50-lecie istnienia kościoła, należącego do Ukraińców. W nabożeństwie odpustowem udział wzięło około 2.000 wiernych. Uroczystą mszę św. w asyście licznego duchowieństwa odprawił ks. biskup Konstanty Bohaczewski.

Niecodzienny wypadek.

Po 16 latach kula w organizmie torowała sobie drogę i wypadła.

Poznań, 27. 9. (Tel. wł.) W Zamysłowie powiecie poznańskim wydarzył się niezwykły wypadek. Mianowicie mieszkaniec Zamysłowa Stanisław Nowicki w czasie wojny światowej został na froncie zachodnim postrzelony w prawy bok przez lotnika francuskiego. Kula rozdarła brzuch i ugrzęzła w jelitach. Po opatrunku w szpitalu polowym, odesłano Nowickiego do szpitala wojskowego w Berlinie, gdzie po szczęśliwej operacji powrócił do domu.

W roku 1927 odczuwał Nowicki bardzo bolesne kłucia w prawym boku i silny ból w prawej nodze powyżej kolana, gdzie zaczęła się tworzyć dość silna puchlina.

Przed kilku dniami otworzyła się rana, z której wypadła nieuszkodzona kula karabinu maszynowego, znajdująca się w organizmie przez zgórą 16 lat.

„Skoczek kolejowy" zakończył swoją smutną karjerę.

Złodziej pod kołami pociągu.

Mogilno, 26. 9. (tel. wł.). Podczas kradzieży węgla z pociągu został przejechany w nocy z środy na czwartek niej. Gulczewski, robotnik z Pakości. Złodziej przeskakiwał z wagonu na wagon podczas biegu pociągu. W pewnej chwili potknęła mu się noga i G. spadł pomiędzy zderzaki wagonu, a następnie pod koła pociągu, które urwały mu prawą nogę. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej odstawiono złodzieja do szpitala w Inowrocławiu.

Gulczewski znany jest jako złodziej węglowy, a wśród swoich towarzyszy nazywany jest „skoczkiem kolejowym".

Dziś historyczny dzień w Anglji.

Chrzest największego statku pasażerskiego świata.

Królowa Marja matką chrzestną. — Król przemówi do złotego mikrofonu.

Londyn, 27 września.

Ostatnie gorączkowe przygotowania czyni się do dzisiejszego wielkiego święta Anglji. Dziś bowiem odbędzie się chrzest największego statku pasażerskiego świata w porcie w Glasgow. Huk armat zwiastować będzie moment spuszczania statku na wodę. Prócz członków rodziny królewskiej, królowej Mary i króla, księcia Walji oraz wielu dygnitarzy państwowych spodziewane są niezliczone tłumy publiczności. Wzdłuż brzegów rzeki Clyde wybudowano na przestrzeni kilku kilometrów trybuny, które mogą

pomieścić przeszło 250.000 osób.

Liczba gości honorowych jest tak wielka, że wszystkie hotele miasta portowego i okolicy już są przepełnione. Komitet zaprosił bowiem nie mniej jak 35.000 osób na tą wspaniałą uroczystość. Do Glasgowa wyruszyło **czterdzieści specjalnych pociągów,** wiozących gości z wszystkich zakątków Anglji.

Miasto Glasgow od lat nie przeżywało tak wielkiej uroczystości, jaką będzie dzisiejszy chrzest statku, którego dokona królowa Mary. Rozmiary uroczystości dostosowane są poprostu do niebywałych rozmiarów olbrzymiego statku. Trybuna na platformie, której przemówi król angielski unosi się

25 metrów ponad powierzchnię wody

i czyni wrażenie gigantycznej odskoczni. Na małym stoliku przymocowany jest **złoty mikrofon.** Kosztował on ponad tysiąc funtów szterlingów i jest darem komitetu dla króla na pamiątkę spuszczenia olbrzyma na wodę. Specjalnie wybudowany elektryczny lift zawiezie parę królewską i przedstawicieli rządu na platformę trybuny. Gdy słowa króla angielskiego wypowiedziane do złotego mikrofonu dotrą do najbardziej odległej wsi państwa angielskiego, wystąpi królowa Marja. Królowa przetnie małemi nożyczkami wstążki, łączące olbrzymi statek i w tym samym momencie rozluźni się łańcuch żelazny, ważący 2350 tonn. Dzięki specjalnym przyrządom technicznym

korpus statku zsunie się z równi pochyłej do wody.

Równocześnie flaga angielska podniesie się na maszcie a z ust ćwierć miljona osób wypłynie melodja „Rule Brittannia" przy akompanjamencie wystrzałów armatnich.

„Queen Mary"

— oto nazwa olbrzymiego największego w świecie statku, który **pomieści 4.000 pasażerów** i rozwinie przeciętną szybkość **32 mil angielskich na godzinę.**

Turbiny pracują z siłą 200.000 PS. Obok luksusowej klasy pierwszej wyposażono z niezwykłym przepychem także klasę turystyczną. „Queen Mary" („Królowa Marja") prześciga ongiś największy statek pasażerski świata „Titanic". Ale przypuszczać należy, że wspomnienie strasznej katastrofy „Titanicu" nie będzie prześladowało nowego olbrzyma. Konstrukcja techniczna bowiem statku „Queen Mary" jest tego rodzaju, że statek ten uchodzi za nietonący.

Quex.

Kronika

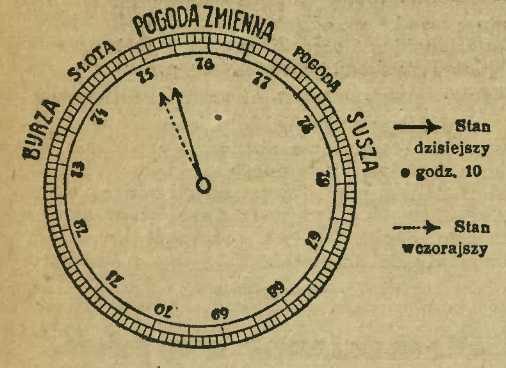
Bydgoszcz, dnia 28 września 1934 roku.

KALENDARZYK.

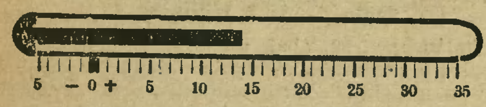
Dziś: Wacława króla m.
Jutro: Michała Archanioła.
Wschód słońca o godzinie 5.57.
Zachód słońca o godzinie 17.44.

Stan pogody

Po chmurnym i mglistym ranku z drobnemi deszczami zwłaszcza w północnej części kraju w ciągu dnia zachmurzenie zmienne. Dalsze lekkie ochłodzenie. Słabe, na północy umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK od 24—30 września 1934 r.

1) Apteka przy Bielawach.
2) Apteka pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA“ przy ul. Gdańskiej 54. **wypożycza książki na prowincję. jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Z TEARTU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek, jedno z ostatnich przedstawień wieczornych kapitalnej komedji **„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO“**, świetnie wyreżyserowanej przez dyr. Stomę.

Wspaniałą premjerę daje Teatr Miejski w sobotę, 29 bm. a mianowicie 4-aktową komedję J. Deval'a **„TOWARISZCZ“.** Podjęty przez autora problem rozporządzenia miljardową fortuną, należącą niegdyś do carskiej korony, wywoła u widzów liczne dyskusje i roztrząsania. W roli wielkiej księżnej rosyjskiej wystąpi p. Chmurkowska, w rolach pozostałych pp.: Morozowiczowa, Nowicka, Podgórska, Wieczorkowska. Dzwonkowski, Dytrych, Balicki, Lochman, Kalinowski oraz p. Dąbrowski — reżyser sztuki.

Ostatnie przedstawienie „MAZEPY“ po cenach zniżonych! W niedzielę, o godz. 16 po cenach zniżonych ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie nieśmiertelne arcydzieło J. Słowackiego **„MAZEPA“** w premjerowej doskonałej obsadzie z dyr. Stomą, kapitalnym odtwórcą wojewody.

Rewelacyjny CHÓR DANA zjeżdża do naszego miasta na jedyny wieczór, który odbędzie się w poniedziałek, 1 października. Na czele urocza M. Dobisówna, A. Wysocki, oraz M. Fogg. W programie najpiękniejsze pieśni i piosenki, które wywołały entuzjazm zagranicą. Nadto Chór Dana produkować się będzie przy harmonjach, gitarach i harmonijkach.

Św. Michał.

Kościół katolicki czci 29 września osobnem świętem archanioła Michała, mając go za szczególnie możnego obrońcę, niezwyciężonego w walce z mocami ciemności. Kiedy zwłaszcza od połowy XIX stulecia rozpętały się żywioły niezawistne Chrystusowi wśród ludzi i całych narodów, odpadłych od wiary katolickiej, Ojciec św. Leon XIII ustanowił, by po każdej cichej mszy św. odmówić krótką modlitwę do św. Michała. Pius XI zaś zarządził w r. 1930, by modlitwy po mszy św. zanosić o odwrócenie zarazy bezbożności, idącej z Rosji bolszewickiej.

Na marginesie.

„Expres Poranny“ donosi:

Jak się dowiadujemy, redaktor naczelny i wydawca pisma „La Republique“, p. Roche (który od niejakiego czasu nie przestaje atakować Polski i stawać w obronie Boussac'a) jest właścicielem wielkich zakładów chemiczno-farmaceutycznych, których filją jest „polski“ Roche w Warszawie na Mokotowie.

Zatem ten nieugięty republikanin, ten Katon demokratyzmu, który niedawno doradził rządowi francuskiemu wydalenie pół miljona Polaków z Francji — jest poprostu kapitalistą, francuskim kapitalistą w Polsce.

Da liegt der Hund begraben! Rozumiemy teraz, dlaczego redaktor pisma „La Republique“ walczy w barwach Boussac'a i dlaczego broni interesów francuskiego kapitału w Sojuszniczej Polsce!

„Ah, quelle grace! Ah, quel chic!
C'est le redacteur de la „Republique“!

*

Znany poseł komunistyczny francuski, p. Marcel Cachin, obchodził w tych dniach 65 rocznicę urodzin. Towarzysze partyjni urządzili na jego cześć ucztę, której menu brzmiało:

Hors d'oeuvres,
Saumon à la moscovite,
Poubt roti cresson,
Pommes mousseline,
Salade de saison,
Fromage et fruits.

Do tego oczywiście wina białe i czerwone, szampańskie i likiery.

W czasie uczty przygrywała orkiestra, śpiewały chóry, wreszcie dano niewielki spektakl teatralny.

Prasa francuska pisze o tym jubileuszu z ironją. Niesłusznie. Każdy proletarjusz powinien mieć nietylko kurę w garnku, ale także szklaneczkę szampana na obiad. Do tego, ostatecznie, zmierzamy.

Pp. Cachin i towarzysze dają tylko dobry przykład.

Do Katowic.

Na pierwszą wystawę przeciwlotniczo-gazową do Katowic organizuje pociąg popularny L.O.P.P. przy współpracy „Orbisu“. Bilety do nabycia w „Orbisie“ i na prowincji we wszystkich ośrodkach komitetu L. O. P. P. Koszt przejazdu w obie strony kl. III, zwiedzenie wystawy, udział w imprezach pokazowych, zwiedzanie kopalni węgla, hut i t. d. wynosi **zł 18,60.** Odjazd pociągu dnia 6. X. o godz. 20. Powrót z Katowic dnia 7. X. w godzinach wieczornych. (17911

— **Odczyt pani Marji Ankiewiczowej** na temat: „Estetyka w życiu codziennem“ odbędzie się staraniem Związku Pań Domu dnia 2 października br. w sali Stowarzyszenia Techników, ul. Cieszkowskiego 4.

— **Bezpłatne bilety dla emerytów kolejowych.** Związek kolejarzy interwenjował w min. komunikacji o przyznanie rodzinom emerytów kolejowych oraz wdowom i sierotom po nich, po trzy bezpłatne bilety kolejowe roczne (zamiast jednego). W wyniku interwencji min. komunikacji zdecydowało się przyznać rodzinom emerytów **po dwa bilety** bezpłatne rocznie.

Jubileuszowy numer „Polonji“.

„Dawniej obchodziło się jubileusze po latach 25 i 50, dzisiaj już pięcio i dziesięciolecia bywają uroczyście święcone. Nowy ten zwyczaj mógłby mieć swoje dobre strony, gdyby razem z obchodem tej piątej czy dziesiątej rocznicy połączony był **rachunek sumienia,** gdybyśmy zawsze w taki dzień rzucali okiem wstecz, dzieje przeszłości poddawali ocenie i uświadamiali sobie, czyśmy uczciwie spełniali obowiązki i wcielali w życie zadania, któreśmy sobie wytknęli...“ — pisze z okazji 10-lecia „Polonji“ katowickiej jej założyciel i naczelny redaktor **Wojciech Korfanty.**

Numer jubileuszowy „Polonji“, objętości 40 stron z barwnemi ilustracjami, tak co do szaty zewnętrznej, jak i co do treści prezentuje się bardzo dobrze.

Niezrównane są w tym numerze dwa feljetony: **Adolfa Nowaczyńskiego** i Jotesa **(Smotryckiego).** Autor pierwszego wkłada w usta Korfantego słowa:

— **Wy wierzycie jeszcze w ludzką wdzięczność?... Ja... nie!**

Jotes zaś takie spłodził rymy:

Nie tak przed laty dziesięciu bywało,
Kochani moi, mili Czytelnicy!
Więcej humoru, a trosk było mało...
mniej przykrych wieści płynęło z stolicy...
Brześć, czy **Bereza, Kostek** — były słowa,
co nie budziły wstrętu ani grozy...
Człek, gdy mu twardy kark wieńczyła głowa
nie musiał za to odsiadywać kozy...
O wszystkiem mogłeś pisać **z prawdą [w zgodzie,**
złodziejstwa, świństwa piętnować aż miło,
a nikt ci za to nie tknął włosa w brodzie...
Każdy był sobą... Cenzorów nie było...

— **Radjo na wsi.** Dla celów popularyzacyjnych z dniem 1 października zostaje wprowadzony ulgowy abonament radjowy dla mieszkańców wsi. Miesięczna opłata za korzystanie z radja dla wsi będzie wynosić zaledwie 1 zł.

— **Wielki Raid Bałkański** (od 14. X. do 2. XI.) przez Węgry i Austrję do Jugosławji, Grecji i Kretę. 11 dni na luksusowym statku jugosłowiańskim. Zwiedzenie najciekawszych zabytków starożytności i średniowiecza. Odpoczynek na plażach wysp Dalmacji, Grecji i Krety. 4 dni radosnego Święta Winobrania na Węgrzech. Całkowity koszt udziału w Raidzie od zł **590 do 870.** Zgłoszenia przyjmują i wszelkich informacyj udziela „ORBIS“ Bydgoszcz, Toruń, Gdańsk i Gdynia. (17762

— **Zaburzenia w trawieniu** Poważni internisci potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej **„FRANCISZKA JÓZEFA“** dla żołądka przeładowanego jedzeniem i piciem.

— **Nowe pismo dla dzieci.** Ukazało się nowe pismo dla dzieci „Słonko“ przystosowane do wieku od lat 4 do 8. „Słonko“ jest urozmaicone w treści, wesołe i bardzo przystępne. Strona literacka i graficzna stoi na wysokim poziomie. Pismo jest bogato ilustrowane, wszystkie obrazki kolorowe. Siedzibą „Słonka“ jest Warszawa, ul. Smolna nr. 7. Konto w P. K. O. 29.280. Prenumerata wynosi 1 zł miesięcznie.

Zbiory Muzeum Miejskiego wzrastają

dzięki ofiarności prywatnej.

O stałym rozroście naszego Muzeum Miejskiego świadczą coraz to nowe dary: Ostatnio **zainteresowała się Muzeum bydgoskim p. Janina Kraków, długoletnia nauczycielka języka ojczystego wśród uchodźstwa polskiego w Brazylji** i jak sama oświadczyła, była bakałarką parańską w Kurytybie przez przeszło trzydzieści lat. Pani Janina Kraków wraz z mężem za sprawę polską — politycznną uchodźć musiała z kraju, aby po tułacze sześćdziesiątletniej powrócić już do wolnej Ojczyzny. Za łaskawem pośrednictwem p. Napoleona Skarbek-Malczewskiego w Chełmnie, **złożyła p. Kraków do zbiorów naszych kilkadziesiąt eksponatów;** m. in. pamiątki rodzinne po wojewodzinach Nakwaskiej i Zboińskiej: cztery wachlarze chińskie, misternej roboty z kości słoniowej i malowane przez starych mistrzów francuskich, piękną z 18 wieku szkatułkę inkrustowaną z bursztynem, igielnik i wykładaczkę srebrną wieku 17 i 18 pochodzenia francuskiego, spinkę od delji węgierskiej z turkusami i rubinami z 17 wieku, dwie spinki pochodzenia norweskiego i rosyjsko-bizantyjskiego, łyżeczkę srebrną z emalją kaukaską i rączką przedstawiającą św. Jerzego — praca rzeźbiarza francuskiego Louis Micheta, trzy łyżeczki srebrne: duńska i brazylijskie, cztery rysunki piórkowe i ołówkowe: Stanisławskiego, Micheta, Pielliè'go i Willette'a oraz monety srebrne i miedziane brazylijskie.

Za łaskawą pamięć należy się hojnej ofiarodawczyni serdeczne i gorące podziękowanie.

Hojnie również dary złożyli Muzeum Miejskiemu pp. **red. Józef Lesiewski,** Bydgoszcz, **red. Marjan Hepke,** Bydgoszcz, **dyr. dr. Witold Bełza, Jan Gąsowski,** Kujawska 31, **Konrad Lasek,** Mazowiecka 1, **Maksymiljan Gackowski,** Grunwaldzka 30, **Feliks Łyskawa,** Garbary 15, **Wawrzyniec Kobusiński,** Warszawska 5, **Adolf Duda,** Krukówek p. Wyrzysk, uczeń szkoły powsz. im. Marcinkowskiego, **Emil Flude,** uczeń szkoły powsz. im. św. Jana, **Jan Nowiński, Brunon Sopoński,** Długa 55, **Dr. Roman Jakimowicz,** Warszawa, **red. Mieczysław Dereżyński,** Inowrocław, **Pol. Tow. Krajoznawcze, Bydgoszcz, Dom Książki Polskiej,** Warszawa, **prof. Marjan Paczyński,** Bydgoszcz, **dyr. Józef Blechowiak,** Bydgoszcz.

Ofiarodawcom tym Zarząd Muzeum Miejskiego składa również na tem miejscu **najserdeczniejsze podziękowanie.**

Zwierciadło żydowskie.

Synowie Izraela zachowują się w Polsce coraz bezczelniej.

„Jom Kipur“ czyli „sądny dzień“ jest wielkim świętem.

Od dłuższego czasu wojują żydzi o przyznanie im prawa do handlu w niedziele. Akcji tej patronuje żyd Wiślicki, który tuż po przewrocie majowym przytulił się do sanacji i dzięki jej poparciu uzyskał mandat poselski, piastowany obecnie już przez dwie kadencje. Sprytny ten żyd jest niezwykle gorącym obrońcą interesów skarbu państwa. Swego czasu występował przeciw odbieraniu żydom a nadawaniu inwalidom wojennym koncesji. Argumenty p. Wiślickiego były bardzo przekonywujące. Nie mówił on nic o „krzywdzie“, wyrządzonej żydom. Broń Boże! Wnioski swoje uzasadniał tem, że inwalidzi z powodu braku kwalifikacyj fachowych nie mogą eksploatować koncesyj tak, jakby tego wymagał interes skarbu państwa. Dlatego należałoby — zdaniem p. Wiślickiego — koncesje pozostawić w rękach dotychczasowych koncesjonarjuszy. A że w Małopolsce i na kresach wschodnich koncesjonarjuszami byli w lwiej części żydzi, to cóż z tego, kiedy chodzi o dobro skarbu?!

Ówczesny atak p. Wiślickiego rozbił się o kontr-argumenty Związku Inwalidów Wojennych, który na podstawie cyfr udowodnił, że koncesje, które przeszły z rąk żydów do rąk inwalidów wojennych — niefachowców, dały skarbowi państwa w postaci podatków znacznie więcej anizeli dawały przedtem. Inwalidzi wojenni, przywiązani do państwa polskiego znacznie więcej anizeli żydzi, górowali nad swoimi poprzednikami uczciwością, nie uznającą krętactw i żydowskich manipulacyj.

Przypominamy ów „wypad“ p. Wiślickiego dla scharakteryzowania jego taktyki. Sprytny ten obrońa interesów żydowskich nigdy nie będzie mówił o sprawach rasowych, wszystkie jego wystąpienia są podyktowane — „głęboką troską o dobro skarbu państwa“.

Ostatnio wystąpił znów z inicjatywą, aby żydom wobec wielkiej ilości świąt, w których żydzi nie handlują, dać możność handlu w niedziele. Oczywiście według Wiślickiego chodzi tylko o to, aby obrót handlowy nie spadł i skarb państwa nie ucierpiał. Jak donoszą pisma, w niektórych miastach istotnie żydzi w niedzielę mieli sklepy za zgodą władz otwarte. W ten sposób pozwolono wbrew ustawie o świętowaniu niedziel i świąt, ludziom, którzy mają pełny szacunek dla swoich świąt religijnych naruszyć spokój niedzieli, stanowiącej święto olbrzymiej większości mieszkańców Polski.

Przed tygodniem warszawskie „A. B. C.“ przyniosło taką niewinną notatkę:

> **„Dziś w dniu uroczystego święta Jom Kipur (Sądny dzień), ciągnienie polskiej państwowej loterji klasowej nie odbyło się“.**

Czy można się dziwić, że żydzi sięgają po coraz to nowe i coraz większe przywileje, jeżeli instytucja państwowa, dla której obowiązującemi są wyłącznie święta, uznane przez państwo, ze względu na żydowski „sądny dzień“ przerywa ciągnienie?

Żydzi zagraniczni żądają dla swoich współwyznawców w Polsce praw, jakich sami nie mają.

Wiadomą jest rzeczą, że żydzi w państwach zachodnio-europejskich w przeciwstawieniu do żydów polskich nie podkreślają odrębności narodowej i rasowej. Żyd we Francji jest Francuzem żydowskiego wyznania, w Anglji — Anglikiem mojżeszowego wyznania. W związku z tem żyd ani w Anglji ani w Francji nie żąda dla dzieci swoich odrębnych szkół ani innych specjalnych uprawnień. To mu jednak nie przeszkadza wyrzekać na Polskę, w której położenie żydów rzekomo jest coraz mniej znośne.

Świeżo np. londyńska „Die Cajt“ zajęła się położeniem szkolnictwa żydowskiego w Polsce i pisze tak:

> „W całej Polsce podjęto nagankę przeciwko nauczycielom żydom, zatrudnionym w powszechnych szkołach rządowych: wszędzie usiłuje się ich wygnać, zwolnić ich z posad. **Zwolniono już 300 nauczycieli żydów (?).** Zaatakowano również specjalne **szkoły żydowskie,** zwane „szabesówkami“. Szkoły te były dotąd subwencjonowane przez rząd, a obecnie odebrano im subwencję, i — jak donoszą — rząd całkowicie zamierza **zlikwidować szkolnictwo żydowskie w Polsce** i zmusić dzieci żydowskie **do nauki w szkołach polskich.** Sytuacja żydów jest bardzo poważna i delegacja żydowska z nadrabinem dr. Schorrem zgłosi się w tym tygodniu **do polskiego ministra oświaty w tej sprawie.** Czy przyczyni się to w jakimś stopniu do ulżenia losowi nauczyccieli żydów i złagodzenia niebezpieczestwa dla szkolnictwa żydowskiego — pokaże przyszłość“.

Ciekawa jest logika żydowska. Z jednej strony żydzi domagają się odrębnych szkół dla dzieci żydowskich, bo nie chcą, aby dzieci żydowskie wychowywał nauczyciel-Polak, a z drugiej strony oburzają się żydzi, że Polacy nie chcą powierzyć wychowania swoich dzieci nauczycielom-żydom, należącym nieomal bez wyjątku do kół t. zw. „postępowyvh“ czyli bezbożniczych.

Nie wiemy, czy nadrabin Schorr istotnie interwenjował u ministra oświaty. Gdyby to zrobił, należałoby mu okazać, że i polska tolerancja, idąca naprawdę bardzo daleko, ma swoje granice.

Dom współpracuje ze szkołą.

Z walnego zebrania delegatów Opieki Rodzicielskiej im. św. Jana „A".

Przed kilku dniami byliśmy świadkami zawiązania współpracy domu rodzicieslkiego z nauczycielstwem w szkole im. św. Jana „A". Po ukonstytuowaniu się zarządów klasowych, zebrali się delegaci na walne zgromadzenie.

Zebranie walne zagaił dotychczasowy prezes p. Nowaczyk, który złożył przewodnictwo w ręce kierownika szkoły p. Porzycha. P. kierownik Porzych, podziękowawszy za szczerą, serdeczną współpracę rodziców ze szkołą, przypomniał delegatom cele i zadania Opieki Rodzicielskiej w czasach obecnych.

Członkowie zarządu kolejno zdawali sprawę ze swej działalności rocznej. Szczery aplauz zebranych zyskał p. prezes Nowaczyk, który dużo trudu i poświęcenia włożył, ażeby organizację podnieść na wyżyny. Opieka Rodzicielska mogła poszczycić się niejednym czynem godnym pochwały. Komisja rewizyjna po zbadaniu ksiąg kasowych aprobowała bez zastrzeżeń działalność zarządu. To też walne zebranie na jej wniosek udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorjum, wyrażając zarazem gorącemi oklaskami swoją wdzięczność za wzorową gospodarkę.

Zarząd ukonstytuował się po zgromadzeniu delegatów następująco: pp. kpt. Grochola prezes, Nowaczyk wiceprezes, Kowalewski sekretarz, Kempiński skarbnik, Potrzebny czł. zarz., kpt. Zaremba, Arendt i Dwornik zastępcy. Komisję rewizyjną tworzą pp.: por. Jabłoński, Michalska, Mizerka i Dominik. Przewodniczącą sekcji świetlicowej wybrano p. Romanowską, przewodniczącą sekcji opieki nad ubogą dziatwą p. kpt. Zarembinę.

Sekretarz Koła Przyjaciół Harcerzy p. Arendt apelował do zebranych o popieranie Koła przez zapisywanie się na członków wspierających. Apel p. Arendta bardzo gorąco poparł kier. p. Porzych, wyrażając zarazem publiczne podziękowanie zarządowi Koła Przyjaciół Harcerzy, a w szczególności niestrudzonemu prezesowi p. por. Głowackiemu za jego bezinteresowną, pełną poświęcenia i owocną pracę dla dobra drużyny harcerskiej przy szkole im. św. Jana „A". Również serdecznie dziękował im. szkoły pp. oficerom szkoły podchorążych za ich opiekę moralną i materjalną nad harcerzami.

Podkreślić należy z wielkiem uznaniem, chętną i ofiarną współpracę pp. oficerów i podoficerów ze szkołą im. św. Jana „A".

Procesja jubileuszowa.

Sodalicja Pań Miejskich wraz z Katolickiem Kołem Pań organizuje w dniach 1 i 3 października br. wspólną procesję jubileuszową ku uczczeniu 1900-letniej rocznicy Odkupienia i zaprasza serdecznie do wzięcia w niej udziału wszystkich wiernych, którzy jeszcze warunków dostąpienia odpustu jubileuszowego nie mogli wypełnić, lub pragną go ponownie dostąpić.

Procesję poprowadzi Przew. ks. prob. Skonieczny, moderator Sodalicji.

Punkt zborny o godz. 9 rano w kościele św. Trójcy, skąd po wysłuchaniu mszy św. wyruszy procesja w dniu 1 października do kościoła pojezuickiego, następnie do Fary, gdzie po błogosławieństwie się rozwiąże.

W dniu 3 października tak samo: msza św. w kościele św. Trójcy o godz. 9, potem pójdzie procesja do Fary, stamtąd do kościoła Serca Jezusowego, gdzie po błogosławieństwie nastąpi zakończenie.

Dla przystępujących do komunji św. możność spożycia skromnego śniadania w Ognisku parafjalnem św. Trójcy, czem zajmą się Młode Polki.

— **Związek Pań Domu** podaje do wiadomości, że w październiku br. rozpoczną się następujące kursy: gotowania, szycia i wyrobu galanterji. Kursy te urządza dla członkiń Związku Pań Domu Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska. Prócz wymienionych kursów odbędzie się też kurs gimnastyki rytmicznej. Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat Związku we wtorki od godz. 10—11 i czwartki od godz. 16—17 ul. Cieszkowskiego 4.

Z sali sądowej.

Judkowie uwolnieni od winy i kary.

W „Dzienniku Bydgoskim" z dn. 4 kwietnia br. ukazała się wiadomość pod tytułem „Wojownicza właścicielka domu przed sądem", opisująca napaść na lokatorkę p. Helenę Wodzińską przez małżonków Judeków.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu w terminie apelacyjnym 19 września 1934 r. **uwolnił Judeków od winy i kary.**

Ostracyzm Kupców bydgoskich.

Chodzi o usunięcie prezesa Lewandowskiego.

(n). W Grecji był zwyczaj wypisywania, przy głosowaniu nad **usuwaniem szkodliwych ludzi**, imion na skorupkach. Po grecku skorupka nazywa się „ostrakon", stąd wywodzi się ostracyzm — **sąd skorupkowy.**

Podobny sąd zwołali starsi członkowie **Towarzystwa Kupców w Bydgoszczy**, z tą jedynie różnicą, że kruche gliniane skorupy zastąpili papierowemi okólnikami i karteczkami.

Pięćdziesiąt i dwóch poważnych kupców tutejszych podpisami swemi położonemi na wezwaniu zarządu o zwołaniu **nadzwyczajnego walnego zebrania** niedwuznacznie przyznało, że osoba dotychczasowego prezesa Tow. Kupców, **posła A. B. Lewandowskiego**, jako czynnie zaangażowanego polityką opozycyjnego, jest **hamulcem w rozwoju organizacji wybitnie gospodarczej.**

Nie chcąc dopuścić do rozbicia Towarzystwa, jakie mu zagrażało, starsi członkowie odbyli szereg konferencyj, których rezultatem są powzięte na wczorajszem **zebraniu informacyjnem** dezyderaty:

1) podtrzymać dotychczasową organizację,
2) nadać jej **nowy program,**
3) **przystąpić uczciwie do czynników rządowych i samorządowych**, by przez życzliwą współpracę wyrobić Tow. Kupców taką pozycję, na jaką sobie jako poważny czynnik gospodarczy zasłużyło,
4) wybrać nowe władze Towarzystwa.

Na urząd prezesa wysunięto osobę p. **Władysława Maciejewskiego**, współwłaściciela Be-De-Te, na wiceprezesów: pp. **B. Kentzera i Albina Rybarczyka.** Na sekretarzy: pp. Drewka i Suligowskiego, na skarbników: pp. Węglikowskiego i Stolpego, na asesorów :pp. Borysa, Zamiarę, Starka Klemensa, Wajsa i Jaworskiego.

Wyborów dokona się na walnem zebraniu, które zwołane będzie w terminie ustawowym — za tydzień.

Do trzeźwości narodu wiedzie tylko trud [zbiorowy i wytrwały.
Trzeźwość jest elementarnym postulatem [zdrowia i tężyzny Narodu,
a zarazem imperatywem etyki katolickiej.

† **August Kardynał Hlond.**

Złoty wrzesień.

Błogosławiony niechaj będzie wrzesień,
Tonący w blaskach, barwach i przeźroczach —
Złota i dobra jest ta polska jesień,
Więc złoto mamy i w duszy i w oczach.

Z przewróconego niebiosów kielicha
Sączy się słodycz jak z pełnego ula,
Jakaś szczęśliwość, złocista i cicha,
Zmęczone serce człowiecze otula.

I coś w niem taje i coś się przesila
I coś odrywa się od samych głębin,
Raz tylko w roku jest tak cudna chwila,
Raz tylko płoną korale jarzębin!

A więc w tej chwili serdecznych uniesień,
Niech każdy odda sercu co jest dłużny,
Bo kiedy minie złota polska jesień,
Nic nie znajdziemy w sobie prócz jałmużny.

Henryk Zbierzchowski.

Czy świdry zawiercą w Kcyni?

Sensacyjny reportaż w jutrzejszym „Dzienniku".

(kj). Sprawa odkrycia ropy naftowej w Kcyni **nie przestaje ze zrozumiałych względów interesować szerokiej opinji publicznej.** Ostatnia nasza w tej sprawie publikacja w pierwszym rzędzie zainteresowała kapitalistów wielkopolskich, którzy w tych dniach zgłosili się na miejscu w Kcyni **u dr. Paszkiewicza i sędziego Dulowskiego** celem przeprowadzenia wstępnych pertraktacyj dla zawiązania **konsorcjum dla eksploatacji ujawnionej ropy.**

Chcąc jak najwszechstronniej poinformować czytelników naszych o tej naprawdę niezwykle ważnej i mogącej mieć olbrzymie znaczenie dla życia gospodarczego Polski sprawie, **wydelegowaliśmy do Kcyni naszego sprawozdawcę celem zasięgnięcia wywiadu.** Jednocześnie pragniemy na miejscu wyjaśnić, choćby częściowo, tajemnicę zamachu trucicielskiego na życie odkrywcy ropy w Kcyni dr. Paszkiewicza. Afera trucicielska mogłaby faktycznie zaistnieć, gdy uwzględnimy **moment walki konkurencyjnej ze strony wrogiego kapitału zagranicznego,** tem bardziej, że propagator eksploatacji ropy w Kcyni dr. Paszkiewicz dąży do stworzenia **wyłącznie polskiego konsorcjum z wyłącznie polskim kapitałem.**

Reportaż naszego wysłannika zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.10**, 19.58, **21.35** (tranzylowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.13, 13.13, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 13.40, 23.15.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 29 WRZEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu Niny Mańskiej. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Popularne fantazje operowe (płyty). 15,45: Nowości (płyty). 16,30: „Teatr Wyobraźni" nadaje słuchowisko p. t. „Krawczyk — Ignacy" M. Sterbówny. Transm. ze Lwowa. 17,00: Koncert solistów. Wykonawcy: Eug. Hoffmanowa (m. sopran) i Feliks Sznajderman (skrz.). 17,50: Z cyklu „Dom i rodzina" odczyt p. t. „O dzieciach niegrzecznych i ich troskliwej rodzinie". 18,00: „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. Transm. z Wilna. 18,15: A Rubinstein: Sonata D-dur op. 18 w wyk. Dezyderjusza Danczowskiego (wiolonczela) i Edwarda Steinberga (fortep.) Transmisja ze Lwowa. 18,45: Reportaż. 19,90: Muzyka taneczna z kawiarni „Adria". 19,20: „Gniezno — stolica prymasów". Transmisja z Poznania. 19,30: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z kawiarni „Adria". 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" (szkic literacki). 20,15: Koncert reklamowy. 20,30: Pogadankę muzyczną wygłosi p. Karol Stromenger. (W związku z transmisją z Rzymu). 20,45: Transmisja z Rzymu. „Miłość trzech króli" opera Italo Montewezzi. W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 23,25: Audycja satyryczna „Loży Szyderców" 23,55: Muzyka taneczna z „Gastronomji".

ZAGRANICA. Londyn Regional. 20,00: Koncert symfoniczny. **Paryż.** 20,00: „Flossie" operetka Szulca. **Medjolan.** 20,45: „Miłość trzech króli" opera Italo Montemezzi.

NIEDZIELA, 30 WRZEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,05: Transmisja nabożeństwa z Poznania. Po nabożeństwie muzyka religijna. 12,05: Przegląd teatralny. 12,15: Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. Wyk.: ork. filharmonji warszawskiej oraz Eugenja Umińska (skrzypce). 13,00: „W Demanowskich jaskiniach". Transm. z Poznania. 13,15: Dalszy ciąg poranku z Filh. Warsz. 14,00: Utwory charakterystyczne i ulubione walce (płyty). 15,00: „Bogactwo w bagniskach" — reportaż z zakładu doświadczalnego uprawy torfisk pod Sarnami. 15,15: Marsze polskie (płyty). 15,25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Pieśni kaszubskie w wyk. chóru mieszanego pod dyr. Stan. Kazuro (płyty). 15,45: „Cepami, czy maszyną" — prof. Stefan Biedrzycki. 16,00: Ewa Szelburg-Zarembina: „Cygański królewicz" opowiadanie. 16,20: Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 16,45: Transmisja z Krakowa opowiadania dla dzieci p. t. „Pod błękitnem niebem Kalifornji". 17,00: Muzyka taneczna. 17,50: „Książka i wiedza" — dr. Feliks Burdecki. 18,00: Teatr Wyobraźni nadaje z Poznania oryg. komedję radjową Tad. Markowskiego p. t. „Dwie fale". 18,45: „Życie młodzieży". 19,00: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Stan. awrota i Antoni Gołębiowski (tenor). 19,50: Felieton aktualny. 20,00: Koncert wieczorny. Wyk.: ork. symfoniczna P. R. pod dyr. Kaz. Wiłkomirskiego i Marja Dońska (d-moll). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: Na wesołej lwowskiej fali". 21,45: Wiadomości sportowe. 22,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15: Koncert reklamowy. 22,30: Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja".

Przywileje kawalerów orderu „Virtuti Militari“.

Z dniem 21 sierpnia weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych do ustawy z 1933 r. o orderze wojennym „Virtuti Militari“.

Rozporządzenie to przewiduje, iż kawalerowi „Virtuti Militari“ nieposiadającemu wystarczających środków do życia, **państwo dostarcza pracy** na jego prośbę, przy zachowaniu obowiązujących dla danej dziedziny pracy przepisów ustawowych. Starostwo stwierdzi warunki materjalne i stan zdrowia, proszącego o pracę, oraz jego kwalifikacje osobiste, poczem skieruje podanie do kapituły orderu „Virtuti Militari“.

Na wypadek zwolnienia ze służby kawalera orderu „Virtuti Militari“, rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić w przypadkach, przewidzianych przez przepisy, normujące stosunek służbowy. Jeśli nastąpiło ono jednakże bez winy ze strony zwolnionego, zachowuje on prawo do otrzymania stanowiska odpowiadającego jego kwalifikacjom w innym dziale administracji państwowej, albo przedsiębiorstwie państwowym. O powodach rozwiązania stosunku służbowego zawiadamia właściwa władza kapitułę orderu „Virtuti Militari“.

W wypadkach, gdy władza administracyjna stwierdzi, że proszący o pracę nie posiada wystarczających środków do życia, a komisja wojskowo-lekarska stwierdzi równocześnie czasową lub stałą utratę przez niego zdolności do pracy, minister spraw wojskowych występuje z wnioskiem o **przyznanie mu zaopatrzenia czasowego, lub stałego** w zależności od charakteru utraty zdolności do pracy, zawiadamiajac o sposobie załatwienia kapitułę orderu „Virtuti Militari“.

Poza tem kawalerom orderu „Virtuti Militari“ przysługuje **prawo do pomocy lekarskiej** na zasadach i w zakresie ustalonym właściwemi przepisami dla żołnierzy zawodowych w stanie spoczynku.

Dzieci ślubne, jak również uprawnione i przysposobione kawalerów orderu „Virtuti Militari“, które uczęszczają do **szkół państwowych, wolne są** — w razie stwierdzonej niezamożności rodziców, lub ich samych, jeśli są sierotami — **od wszelkich opłat administracyjnych**, pobieranych na rzecz skarbu państwa, jeżeli czynią dostateczne postępy w nauce i zachowują się zadowalająco.

— **Hallo, Strzelnica!** Z okazji pierwszej rocznicy objęcia Strzelnicy przez obecnego gospodarza p. B. Nowaka odbędzie się w sobotę dnia 29 września wielka zabawa jesienna. Zabawa ta cieszyć się będzie zapewne wielkiem zainteresowaniem i powodzeniem. Strzelnica ma rzeszę przekonanych i zadowolonych zwolenników. Tym razem znakomita orkiestra wykona najnowsze szlagiery i najpiękniejsze przeboje. W Strzelnicy zabawy najtańsze i najlepsze. Początek o godz. 20. Koniec rano. (17983

— **Zwracamy uwagę** Szan. naszych Czytelników na ogłoszenie o otwarciu przy ul. Gdańskiej 49 **Drogerji i perfumerji „Royal“**, której właścicielem jest młody fachowiec Jan Reszka. Nowa placówka wytwornie urządzona i bogato zaopatrzona w wielki wybór najnowszych artykułów robi sympatyczne wrażenie.

Kino „Kristal“ na powodzian.

Dyrekcja kina „Kristal“ wyświetli w niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 12,30 filmy p. t. 1) Mecz Polska — Niemcy w Warszawie, 2) Zakończenie Challenge 1934 w Warszawie. Kapitan Bajan zwycięzcą. Przylot zawodników do Berlina i Warszawy, 3) Polska zwycięża w zawodach balonowych Gordon-Benetta, 4) Fragmenty Tatrzańskie, 5) Pietrek śni o lepszych czasach.

Całkowity dochód przeznacza się na rzecz powodzian. Ceny wstępu: cały parter 20 gr, balkon 40 gr, loża 50 gr.

Kino Kristal w całości trzy przedstawienia oddało na pomoc powodzianom.

200 worków mąki na dnie rzeki.

Na Brdzie zatonęła barka Lloydu Bydgoskiego.

(kj). Jak wiadomo, Lloyd Bydgoski przeprowadza bardzo sprawnie różne transporty drogą rzeczną.

Ostatnio **barki Lloydu Bydgoskiego** wiozły do Gdańska **większą partję mąki, załadowanej przez Państw. Zakłady Przemysłowo-Zbożowe w Bydgoszczy.**

W pobliżu Brdyujścia dwie barki najprawdopodobniej najechały na jakiś **pal podwodny**, gdyż uległy poważnemu uszkodzeniu. Jedną barkę zdołano prowizorycznie naprawić, tak, że mogła ona odjechać w dalszą drogę. Gorzej było z drugą barką, do której **momentalnie wsączyła się woda.**

Mimo wysiłku, by zabezpieczyć załadowaną mąkę — akcją kierował osobiście dyr. Krause — **zatonęło przeszło 200 worków mąki.** Straty pokryje Warszawskie Tow. Ubezpieczeniowe.

Gen. Pasławski z Torunia wojewodą białostockim.

Rada ministrów uchwaliła wniosek o nominacji byłego dowódcy O. K. VIII. generała Stefana Pasławskiego na stanowisko wojewody białostockiego.

Wały ochronne wybudowane zostaną pod Łęgnowem i Solcem.

Z posiedzenia Rady Powiatowej.

(ak) Pod przewodnictwem starosty Stefanickiego odbyło się w ub. środę w gmachu starostwa posiedzenie rady powiatowej. Zagaił posiedzenie starosta dr. Stefanicki krótkiem przemówieniem, poczem przystąpiono do porządku obrad, obejmującego 17 punktów. Większość spraw z dziedziny samorządu powiatowego załatwiono bez dyskusji.

Jak wynikało ze sprawozdania komisji rewizyjnej, referowanego przez **p. asesora Cichowlasa**, budżet za rok 1933/34 zamyka się **deficytem w sumie 126.496,52 zł.** Niedobór ten powstał wskutek nadzwyczajnych wydatków, subkrypcji pożyczki narodowej itp. Deficyt zostanie pokryty przez sprzedaż papierów wartościowych, likwidację różnych funduszów oraz przez przeprowadzenie oszczędności.

Postanowiono jednomyślnie **zlikwidować eksploatację kamienia w Łącznicy** z powodu nierentowności przedsiębiorstwa. Bardzo żywą dyskusję wywołała **sprawa elektryfikacji powiatu bydgoskiego.** Jak wynikało z niezwykle ciekawych wywodów p. starosty, już w roku ubiegłym starano się zrealizować plan elektryfikacji powiatu. W tym celu zwrócono się do Banku Gospodarstwa Krajowego o długoterminową **pożyczkę w wysokości 400.000 zł.** Bank zamierzał udzielić pożyczki, jednak tylko na krótki termin, na co starostwo nie mogło się zgodzić. W międzyczasie znalazła się inna instytucja finansowa, gotowa udzielić pożyczki na dogodniejszych warunkach. O ile pertraktacje dadzą pomyślny rezultat, liczyć się można z bliskiem urzeczywistnieniem projektu elektryfikacji, przyczem cena za kilowat światła elektrycznego **wynosiłaby 30 groszy.** Dalsze uchwały w tej sprawie zapadną na najbliższych posiedzeniach.

Ponadto p. starosta zakomunikował zebranym, iż przewidziane jest **wybudowanie wałów ochronnych pod Łęgnowem i Solcem Kuj.**, ażeby w przyszłości ochronić ludność przed katastrofalnemi skutkami powodzi, na jaką ludność tamtejsza rok rocznie jest narażona. Wojewoda poznański, który osobiście przekonał się na miejscu o rozmiarach tej katastrofy, przyrzekł swe poparcie. W celu opracowania projektu wybudowania wałów ochronnych wyznaczona jest suma 8000 zł, którą zebrani uchwalili jednogłośnie. Koszta ogólne wybudowania wałów ochronnych wynosić będą 130.000 zł. Zebrani dziękowali storoście za inicjatywę w tej doniosłej dla naszego powiatu sprawie.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś premjera wzruszającej historji tancerki, kobiety o anielskiem sercu, która dla honoru ukochanego poświęciła szczęście p. t. **„Fortancerka“** z przedoskonałą parą kochanków Nancy Caroll i John Bolesem. W Anglji emancypantki zabroniły oglądać kobietom ten obraz. Przed kinem toczyły się między strzegącemi wejścia emancypantkami a kobietami idącemi na „Fortancerkę“ formalne bójki. Mimo tego obraz cieszył się szalonem powodzeniem. Prócz tego nadprogram obfity i ciekawy. Pocz. o 5,20.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś wielka premjera najnowszego szlagieru sezonu p. t. **„Kobieta i bestja“.** Najpotężniejszy dramat dźwiękowy, rozgrywający się na wyspach Południowych o akcji niezwykle emocjonującej. W rolach głównych: słynny Henryk VIII, Charles Langthon, Carola Lombard i Charles Pickford. Nadprogram: sztuka muzyczna p. t. **„Gwiazdy radjowe“**, wesoła groteska p. t. **„Betty przyjaciółką górników“**, tygodnik Paramountu, Pata i kronika dźwiękowa. Pocz. o 5.

BAŁTYK. Dziś i w dalszym ciągu potężny, sensacyjny film p. t. **„Tajny detektyw“.** Jest to największy film kryminalny wszystkich czasów oraz jako nadprogram arcyzabawna komedja pt. **„Nieudana randka“.** Pocz. o 5.

KRISTAL. Po pogodnym, miłym i melodyjnym „Walcu wiosennym“ dziś wchodzi na ekran wielki film niesamowity p. t. **„Czarny kot“**, w którym spotyka się dwóch ludzi, kroczących w karjerze filmowej każdy swoją drogą: Karloff i Bela Lugosi. Pierwszy z rosyjskiem nazwiskiem Anglik porzucił karjerę dyplomatyczną; Lugois znów aktywny polityk węgierski i działacz znalazł się dziwną koleją losu na kontynencie amerykańskim. **„Czarny kot“** połączył ze sobą te dwie niesamowite sylwetki, których kreacje w tym niezwykłym filmie, **zamykającym wszelkie możliwości techniki i grozy** wprowadzają w szczery podziw. Nadprogram **zawody balonowe**, znakomite zdjęcia z odlotu balonów, dalej groteska rysunkowa **„Pietrek śni o lepszych czasach“** i tygodnik. Pocz. o 5,15.

MARYSIEŃKA. Dziś po raz ostatni dwa filmy p. t. **„Dziewczę z Calgary“** pogodny arcyfilm z najrozkoszniejsza Paryżanka Fifi D'Orsay w roli głównej oraz **„Miasto widm“**, sensacja nad sensacjami, niesamowite dzieje obrońców mienia ludzkiego. Świetna trójka znakomitych artystów jak Buck Jones, Madge Bellany i William Desmond w rolach głównych. Ten program z wielu względów wart zobaczenia i nie wątpimy, że każdy nań pójdzie. Pocz. o 5,20.

REWJA. Dziś i dni następne program składający się aż z trzech wielkich części: Na ekranie bowiem wyświetlane są dwa filmy p. t. **„Czar jej oczu“** z Charles Farelli i dramat życiowy o kolosalnem napięciu p. t. **„W sidłach szaleńca“.** Na scenie jak zwykle pikantna rewja z aktualjami artystycznemi. Pocz. seansów o 5.

Nadużycia w Miejskim Wydziale Budowlanym.

Co ustaliła specjalna komisja inspekcyjna?

(kj). Specjalna komisja inspekcyjna powołana przez prezydenta miasta Bydgoszczy p. Barciszewskiego przeprowadziła ostatnio **rewizję w Miejskim Wydziale Budowlanym.**

Komisja ujawniła **nadużycia służbowe oraz niedokładności.** Wczoraj odsunięty został od urzędowania kierownik Miejskiego Wydziału Budowlanego.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji Koło Wilczak-Okole odbędzie się w sobotę, 29. bm. o godz. 19 w sali p. Rutkowskiego przy ulicy Grunwaldzkiej róg Wrocławskiej. Referat na temat **„Epoka tyranów“** wygłosi p. redaktor Nowakowski. O liczny udział w zebraniu członków jak i sympatyków z powodu ważnych spraw prosi Zarząd. Zebranie zarządu w piątek o godzinie 19.

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 27. 9. 1934 roku.

Żyto	17,50— 17,75
usposobienie spokojne	
Pszenica	18,00— 18,50
usposobienie słabe	
Jęczmień browarowy	21,00— 21,50
usposobienie słabe	
Jęczmień 710—725 g/l	19,50— 20,00
Jęczmień 680—690 g/l	18,00— 18,50
usposobienie słabe	
Owies nowy	18,25— 18,50
usposobienie spokojne	
Mąka żytnia I gat. 55% wł. w.	23,50— 24,50
Mąka żytnia I gat. 65% wł. w.	22,00— 23,00
M. żytnia II gat. 55—70% wł. w.	17,50— 18,50
M. żyt. pośl. ponad 70% wł. w.	15,50— 16,50
Mąka żytnia razowa 95% wł. w.	19,50— 20,50
usposobienie spokojne	
Mąka pszenna gat. IA 20% wł. w.	33,00— 36,00
Mąka pszenna gat. IB 45 % „	31,00— 31,50
Mąka pszenna gat. IC 55 % „	30,00— 30,50
Mąka pszenna gat. ID 60 % „	29,00— 29,50
Mąka pszenna gat. IE 65 % „	28,00— 28,50
Mąka pszenna gat. IIA 55 % „	27,00— 27,50
Mąka pszenna gat. IIB 65 % „	26,50— 27,00
Mąka pszenna gat. IID 65 % „	24,00— 24,50
Mąka pszenna gat. IIF 65 % „	20,50— 21,00
Mąka pszenna gat. IIIA 70 % „	18,50— 19,00
Mąka pszenna gat. IIIB 75 % „	15,50— 16,00
usposobienie spokojne	
Otręby żytnie	11,75— 12,50
Otręby pszenne (grube)	11,25— 11,75
Otręby pszenne (średnie)	10,50— 11,00
Rzepak zimowy	42,00— 43,00
Rzepik zimowy	41,00— 42,00
Siemię lniane	45,00— 47,00
Gorczyca	53,00— 57,00
Groch Viktorja	41,00— 45,00
Groch Folgera	32,00— 35,00
Ziemniaki jadalne	2,75— 3,25
Ziemniaki fabryczne za kilo %	14
Słoma pszenna luzem	2,50— 2,70
Słoma pszenna prasowana	3,10— 3,30
Słoma żytnia luzem	3,00— 3,20
Słoma żytnia prasowana	3,50— 3,75
Słoma owsiana luzem	3,25— 3,50
Słoma owsiana prasowana	3,75— 4,00
Słoma jęczm. luzem	2,20— 2,70
Słoma jęczm. prasowna	3,10— 3,30
Siano zwykłe luzem	7,75— 8,25
Siano zwykłe prasowane	8,25— 8,75
Siano nadnoteckie luzem	8,75— 9,25
Siano nadnoteckie prasowane	9,25— 9,75
Makuch lniany w taflach	13,00— 18,50
Makuch rzepakowy w taflach	14,50— 15,50
Makuch słonecznikowy 42/43 %	20,00— 20,50
Srut Soja	22,00— 22,50
Mak niebieski	42,00— 46,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 28. 9. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,18
funty szterlingów	25,96
franki szwajcarskie	172,17
franki francuskie	34,79
guldeny gdańskie	172,29
liry włoskie	45,24
floreny holenderskie	357,60

Kronika żałobna.

Ś. P. FRANCISZEK BABST.

Najstarsi czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego" napewno sobie przypomną, kim był Babst. Był to skromny robotnik w młynach bydgoskich, samouk, który dzięki ś. p. drowi Emilowi Warmińskiemu i Janowi Tesce wypłynął w latach 1907—1910 jako **jeden z najodważniejszych agitatorów sprawy narodowej** w Bydgoszczy i na Pomorzu. Przemawiał na wiecach i pisywał popularne artykuły do „Dziennika". Z Bydgoszczy zabrał go redaktor Szmańda do Ostrowa. Następnie pracował ś. p. Franciszek Babst w związkach zawodowych w Poznaniu, narażając się na szereg procesów politycznych.

Przeżywszy lat 69, zmarł dnia 26 września rb. w Toruniu. W ślad za nim odeszła w zaświaty jego wierna małżonka **ś. p. Dorota z Mazikowskich Babstowa,** licząca lat 74.

Wspólny pogrzeb małżonków Babstów odbędzie się w sobotę, 29 bm. w Toruniu.

Niech Im Stwórca da niebo za Ich znojny a bogobojny żywot!

† WOJCIECH SOSIŃSKI.

W czwartek, dnia 27 bm. rano zmarł w Siemianowicach na Śląsku **ś. p. Wojciech Sosiński,** b. poseł do parlamentu niemieckiego, b. poseł na Sejm Rzeczypospolitej, poseł na Sejm śląski, członek Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i wiceprezes Rady Głównej Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.

Zmarły liczył 62 lat. Całe swe pracowite życie poświęcił obronie ludu robotniczego. Był jednym z założycieli Z. Z. P. i pierwszym jego prezesem. Po przyjęciu przez N. S. R. programu, uznającego walkę klas, przeszedł do obozu chrześcijańsko-społecznego i odegrał w nim wybitną rolę, przyczyniając się w wysokim stopniu do rozwoju organizacyj chrześcijańsko-społecznych na Górnym Śląsku. Szczególną pieczą otaczał Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, którego był prezesem.

Ś. p. Sosiński był uczestnikiem powstań śląskich.

Niechaj Mu ziemia polska, którą tak ukochał, lekką będzie!

Wielka wystawa dywanów w Be-De-Te.

W niedzielę, dnia 30 września otwartą zostanie wielka wystawa dywanów w Bydgoskim Domu Towarowym na drugiem i trzeciem piętrze. Wystawa potrwa dwa tygodnie. W tym czasie ceny na dywany w Be-De-Te zostaną znacznie zniżone. W niedzielę odbędzie się koncert w Be-De-Te. Wstęp wolny.

Pożar w piwnicy.

Zapaliła się smoła.

(kj). Straż pożarną przywołano onegdaj na ul. Gdańską, gdzie w piwnicy domu oznaczonego nr. 22 zapaliła się smoła. Po energicznej, blisko półgodzinnej akcji ratunkowej udało się strażakom pożar zlokalizować. Straty są stosunkowo niewielkie. Jak stwierdzono, w piwnicy gotował jeden z lokatorów smołę. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z łatwopalnym materjałem spowodowany został pożar. Właścicielem kamienicy, w której się paliło, jest p. Mateusz Kołodziejczak.

Stan wody na Wiśle w dniu 28 września 1934 r.: Zawichost 1,51; Warszawa 1,41; Płock 90; Toruń 1,00; Fordon 1,08; Chełmno 87; Grudziądz 1,13; Korzeniewo 1,30; Piekło 65; Tczew 65; Einlage 2,32; Schievenhorst 2,56.

Ogólne obniżenie taryfy pocztowej od 1-go października.

Obniżka wynosi przeciętnie dwadzieścia procent. — Opłata radjofoniczna na wsi również obniżona.

Warszawa. (PAT) Dnia 29 września br. ukażą się w nr. 11 „Dziennika Taryf" nowe taryfy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, **obowiązujące od dnia 1 października br.** Nowa taryfa przewiduje znaczne zniżki dotychczasowych opłat. M. in. zniżono opłatę za **krajowe listy zamiejscowe z 30 groszy na 25 groszy, karty pocztowe z 20 gr na 15 gr.** Zniżono również opłaty **za listy w obrocie zagranicznym z 60 gr na 55 gr,** a do Austrji, Węgier, Czechosłowacji i Rumunji z 50 na 45 groszy oraz karty pocztowe z 35 na 30 gr, a do czterech państw wyżej wymienionych z 30 gr na 25 gr. Obniżono także wydatnie taryfę za przewóz lotniczy, ustalając jednolitą opłatę w wysokości 10 gr za przewóz lotniczy karty pocztowej, przekazu lub listu do 20 gr.

Opłaty za **paczki prywatne** i urzędowe średnio **zniżono o 10 proc. dotychczasowych opłat,** natomiast wydatnie obniżono opłaty za paczki żywnościowe, tworząc nowe zupełnie taryfy dla tego rodzaju paczek. Bardzo wydatnie obniżono opłaty za przekazy pocztowe w obrocie wewnętrznym, podnosząc równocześnie **wysokość przekazywanych kwot z 2.000 na 5.000 zł.**

Znacznie rozszerzony został niezmiernie ważny dział zleceń pocztowych. Przy przesyłkach wartościowych zniesiono opłatę manipulacyjną. Co się tyczy **taryfy telefonicznej,** to również ona uległa zniżce. Szczególnie **obniżono opłaty abonamentowe,** ryczałtowe we wszystkich grupach sieci i kategorjach abonamentu. Zniżono również opłaty z rozmowy ponadkontyngentowe. Wprowadzono rozmowy międzymiastowe na krótkie odległości. Opłaty za **rozmowy międzymiastowe do 25 km** obniżono z 25 do 20 gr. Opłaty za każde 100 km **rozmowy międzymiastowej ponad 200 km** zniżono z 60 na 50 gr.

Taryfy telegraficzne narazie uległy zmianom najmniejszym, gdyż jak wiadomo, telegraf już od dłuższego czasu jest przedsiębiorstwem deficytowem, a opłaty nie pokrywają kosztów własnych przedsiębiorstwa. Mimo to obniżono **opłaty zasadnicze przy telegramach z 50 na 25 gr.** Wprowadzono również jako telegramy okolicznościowe telegramy gratulacyjne i kondolencyjne, których taryfa wynosi 5 gr od wyrazu zamiast 15 gr. W porozumieniu z Polskiem Radjem wprowadzono **specjalnie obniżoną opłatę radjofoniczną dla wsi.** Opłaty wynosić będą 1 zł zamiast ogólnie obowiązującej 3 zł miesięcznie. Ta popularna taryfa dla rolników ma na celu przeprowadzenie akcji radjofonizacji wsi.

Głośny proces w Poznaniu zakończony.

Wyrok w sensacyjnym procesie bankowym.

Ostatni dzień rozprawy o ćwierćmiljonowe nadużycia w Banku Handlowym.

Poznań, 28. 9. (Tel. wł.). Wczoraj w ostatnim dniu sensacyjnego procesu o ćwierćmiljonowe nadużycia w oddziale poznańskim warszawskiego Banku Handlowego bardzo ważne było orzeczenie biegłego Leona Mikołajczaka. W długich wywodach omówił on system nadużyć w banku i rolę poszczególnych oskarżonych.

Największą odpowiedzialnością za sprzeniewierzenia i przekroczenia obciąża biegły osk. prokurenta Wróblewskiego i Michałowską. Specjalnie działalność przestępcza tej ostatniej jest przedmiotem pewnego podziwu biegłych — gdyż fikcyjne zaksięgowania i umiejętne ukrycie machinacyj zakrawa na swego rodzaju „genjalność".

W czasie zeznań biegłego osk. Wróblewska wyszła na korytarz, gdzie dostała ataku sercowego, zemdlała i została odwieziona do domu.

Obrońcy oskarżonych występują z całym szeregiem wniosków. A więc przedewszystkiem p. mec. Mecweldowski wnosi o zbadanie osk. Wróblewskiego przez psychjatrów.

P. dr. Hejmowski wnosi o ściągnięcie aktu procesu rozwodowego Wróblewskich oraz przesłuchania dr. Panowskiego na okoliczność choroby psychicznej osk. Wróblewskiej.

Prokurator sprzeciwia się tym wnioskom stanowczo. Proces rozwodowy Wróblewskich uważa prokurator za fikcję, gdyż osk. Wróblewski pisał do żony listy z więzienia, które to stwierdzają.

Sąd po naradzie oddalił wnioski obrońców.

Prokurator Góralewicz wniósł o wysoki wywiar kary dla wszystkich oskarżonych, poczem przemawiali obrońcy.

Wieczorem **zapadł wyrok.**

Główny oskarżony **Wróblewski skazany został na 5 lat więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego. Drugi oskarżony Szymański skazany został na **2 lata więzienia** z częściowem zaliczeniem aresztu śledczego, trzeci oskarżony **Jurdziński na półtora roku więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego. **Oskarżona Michałowska skazana została na 3 lata więzienia** z nakazem natychmiastowego aresztowania. **Żonę Wróblewskiego Wandę uniewinniono.**

Hertha - Polonja.

Międzynarodowe zawody piłkarskie w Bydgoszczy.

Już tylko dwa dni dzieli nas od wielkiej międzynarodowej imprezy piłkarskiej, jaka odbędzie się na Stadjonie Miejskim w niedzielę, 30 bm. o godz. 15.

W zawodach tych zmierzą się po raz pierwszy najsilniejsza drużyna Prus Wschodnich, mistrz ligi S. V. Hertha z Schneidemühl z drużyną Polonji bydgoskiej, pogromcą ligowej Warty poznańskiej. Zawody te, ze względu na to, że obie powyższe drużyny znajdują się obecnie u szczytu swej formy, zapowiadają się wręcz sensacyjnie.

Dowodem, że nietylko Bydgoszczanie przywiązują wielką wagę do tego spotkania, lecz i nasi sąsiedzi Niemcy z pogranicza niemieckiego, niech będzie fakt, że z drużyną gości, która przyjeżdża do Bydgoszczy w niedzielę rano, zapowiedziana jest liczna wycieczka, która przyjeżdża kilkoma autokarami. Goście nasi zamieszkają w Hotelu pod Orłem, gdzie spędzą czas do zawodów. Po zawodach odbędzie się przyjęcie drużyny gości z udziałem przedstawicieli miejscowych władz w Resursie Kupieckiej.

Sensacją Bydgoszczy będzie również to, że w przedmeczu powyższych zawodów wystąpią po raz pierwszy najmłodsi piłkarze Bydgoszczy o godz. 13.45.

Ze sportu.

REGATY ŻEGLARSKIE O MISTRZOSTWO MIASTA BYDGOSZCZY.

W porcie regatowym w Brdyujściu odbędą się doroczne regaty żeglarskie o mistrzostwo m. Bydgoszczy.

Regaty urządza z ramienia Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego 16 Harcerska Drużyna Żeglarski w niedzielę, dnia 30 bm.

W programie odbędą się następujące biegi: I bieg jachtów o pow. żagla 10 m^2 — załoga 2; II bieg jachtów o pow. żagla 15 m^2 załoga 2; III bieg jachtów o pow. żagla 20 m^2 — załoga 3; IV bieg jachtów o pow. żagla 25 m^2 — załoga 4; V bieg kajaków o pow. żagla bez ograniczenia; VI bieg jachtów o najszybszą łódź na regatach, w których mogą startować wszystkie jachty bez wyjątku.

Początek biegów o godz. 11, koniec o godzinie 17. Pierwsze 4 biegi są biegami o mistrzostwo danej klasy jachtów.

TURNIEJ TENNISOWY HERTHA (PIŁA) — D. T. C.

Zapowiedź sensacyjnego turnieju tennisowego, który odbędzie się w najbliższą niedzielę, 30 bm. na kortach niemieckiego klubu tennisowego przy ul. Zamojskiego o godzinie 9 rano, zelektryzowała bydgoskich sportsmanów. Po raz pierwszy bowiem wystąpi w Bydgoszczy cała obca drużyna w komplecie. Drużyna tennisowa klubu sportowego Hertha z Piły cieszy się bardzo dobrą opinją i dlatego oczekiwać należy niezwykle zaciętych walk.

Z życia towarzystw.

Piątek, 28 września.

Godz. 19,00: **Sokół III.** Zebranie zarządu w lokalu obrad.

Godz. 19,30: **Sokół V sekcja żeńska.** Zebranie komisji zabawowej u p. Dzierżyńskiego. Dziś trening na boisku im. Świtały.

— **Towarzystwo Uczennic Handlowych.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

Godz. 20,00: **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Lekcja kursu gitarowego w Domu Czeladzi. W niedzielę o godz. 10 wspólna fotografja. Komplet z instrumentami konieczny.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja w hotelu Lengning.

— **Tow. śpiewu „Lira".** Lekcja śpiewu w lokalu p. Żelaznego ul. Jana Kazimierza.

W środę, dnia 26 września o godz. 6,30 zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy tatuś, syn, brat, zięć, wujek i szwagier ś. p.

Wojciech Krauza

przeżywszy lat 41, o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Żona, dzieci i rodzina.

Bydgoszcz, we wrześniu 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o godzinie 16-tej z domu żałoby ulica Chwytowo 6, na stary cmentarz. Msza św. za duszę Zmarłego odbędzie się w poniedziałek o godz. 6,15 w kościele Św. Trójcy. (17988

W wtorek, dnia 25 września 1934 r., o godz. 1/2 11 wieczorem, rozstał się z tym światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony olejami św. mój najdroższy mąż, ojciec, syn, brat, szwagier i wujek ś. p.

Teodor Wojciechowski

przeżywszy lat 44.

Bydgoszcz, dnia 27. IX. 1934 r.

Inowrocław, Ostrów Wkp., Poznań, Toruń, Więcbork.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 września 34 r., o godz. 4-tej po południu, z domu żałoby Cieszkowskiego 7, na cmentarz parafji Serca Jezusowego.

Msza św. za duszę zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, dnia 29. IX. 34 r., o godz. 8-ej rano w kościele Serca Jezusowego. (17986

KLEPSYDRY wykonuje szybko i tanio **Drukarnia Bydgoska Bydgoszcz, Poznańska 12.**

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że **otwieram w sobotę, dnia 29 września br. przy ul. Gdańskiej nr. 49** (obok składu żelaza K. Starka)

Drogerję i Perfumerję „Royal“

Posiadam na składzie w wielkim wyborze wszelkie artykuły drogeryjne, kosmetyczne i fotograficzne firm krajowych jak i zagranicznych.

Prosząc o łaskawe poparcie mojej nowozałożonej placówki, zapewniam, że staraniem mojem będzie zadowolić Szan. Klientelę pod każdym względem.

Z wysokim szacunkiem

Jan Reszka

10331)

Hallo! KASYNO CYWILNE Hallo!

Gdańska 20 dzierżawca Edward Preuss **Gdańska 20**

poleca swoją znaną dobrą kuchnię.

Dobrze pielęgnowane napoje. Piwo z beczki.

Bydgoskie		Koźlak		Okocim	
1/2 ltr. . .	50 gr	1/2 ltr. .	70 gr	1/2 ltr. . . .	50 gr
3/10 „ . . .	35 gr	3/10 „ . .	45 gr	3/10 „ . . .	45 gr
		2/10 „ . .	35 gr	2/10 „ . . .	35 gr

Czytajcie

Dziennik Bydgoski!

WIELKA WYSTAWA DYWANÓW

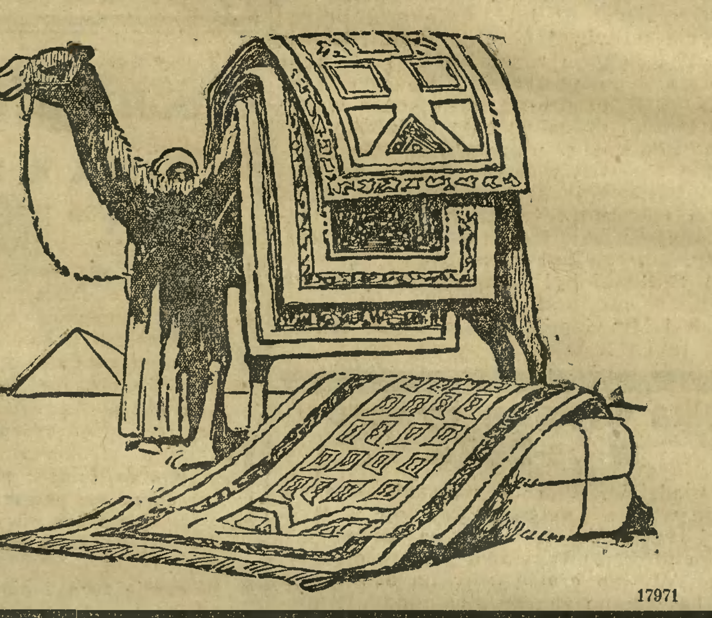
od dnia 30 września do 13 października włącznie

w naszym magazynie na drugiem i trzeciem piętrze.

Ceny podczas wystawy znacznie zniżone.

Otwarcie wystawy w niedzielę, dnia 30 września o godzinie 3 po poł.

W tym czasie koncert. Wstęp wolny.



Be De Te

BYDGOSKI DOM TOWAROWY

Telefon 354 i 17. Gdańska 15.

Wejście na wystawę w niedzielę z ulicy Dworcowej nr. 1.

17971



AVISAN

ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU 3242

POLECENIA

Fasonowanie i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369

Składnica Szkła Okiennego i Listew wł. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9

16989

Ogórki kiszone w beczkach, ogórki konserwowane w puszkach poleca wagonowo i w mniejszych ilościach Antoni Piliński, fabryka octu winnego musztardy i konserw, Bydgoszcz. (17954

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo 208 mórg, ziemia pszenno buraczana, zamienię lub sprzedam. Zgłoszenia Stanisław Stypa, Rogalin, poczta Jastrzębiec, pow. Sępólno, stacja Ostrówek. 17875

Trzypiętrowy komfortowy, dochód 5400, cena 35.000. E m e r y t, Dworcowa 2. (17970

Dom (18212 sprzedam, 2 pokoje, kuchnia, ogród, 4.200, wpłata 2.500. Nakielska 127—8.

Majątek ziemski 1300 mórg dobrej ziemi na Pomorzu sprzedam lub wydzierżawię. Zgłoszenia pod „Ziemski" do administracji. (18215

Piekarnię dobrze zaprowadzoną oddam zaraz. Adres Dziennik. (17981

Piekarnię (18208 w pełnym biegu odstąpię, potrzeba 1 500 zł. Kramkowski, Nowe, Rynek 3.

Młyn (17962 parowy z piekarnią, willą i ogrodem w Damasławku z powodu rozdziału zaraz na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Zgłosz. do Majętności Giebnia p. Janikowo.

Fiat 501 w najlepszym stanie, cylindry szlifowane, nowe tłoki. Bydgoszcz, Gdańska 119, m. 1. (10192

Większą ilość dyń centnarowych sprzedam tanio. Nowodworska 20. (17980

Bufet (17994 kredens i inne meble, drzwi używane sprzedam. Nowy Rynek 3, m. 3.

Sprzedam szafę oszkloną do towaru i leżankę. Zgłoszenia pod „Tanio". (18210

KUPNA

Elektryczną budę do naświetlania nóg kupi lub wypożyczy. „Cedib" Słowackiego 1. (17963

Ogłoszenia do niedzielnego numeru

prosimy ze względu na wielką objętość tego numeru i wielką ilość ogłoszeń nadesłać już dziś do godz. 6 po poł., gdyż wcześniejsze złożenie ogłoszenia umożliwi nam w pełni zadowolić inserenta i gustownie wykonać ogłoszenia. Dlatego w interesie własnym każdego inserenta i aby nam ułatwić punktualne wydanie „Dziennika“ radzimy do niedzielnego numeru nadesłać ogłoszenia już dziś w piątek.

Wannę kąpielową kupi Pullwitt, Nowy Rynek 8. (17976

POSADY WOLNE

Poszukuję (17972 dla mej córki „nauczycielki" z wyższem wykształceniem i z umiejętnością języków: niemieckiego francuskiego i angielskiego. Niemczewska, Jasna 19.

Pianista (akordeon) potrzebny od 1. X. 34. K. Frąckowski, Cukiernia, Chełmża. (17949

Służąca potrzebna na wieś. Zgłoszenia Jackowskiego 20, mieszk. 3. (17977

Dziewczyna przychodząca potrzebna. Garbary 20/8. (17974

Chłopaka starszego i dziewczynę z dojem, warunek ze wsi, zaraz przyjmę. Cmentarna 13. (18209

Przyjmę (10334 zaraz dziewczynę lub chłopca do składu węgla za złożeniem kaucji. J. Matuszyński, Gdańska 121.

Kucharka (18207 dzielna, oszczędna, umiejąca dobrze gotować, wiek do lat 30, potrzebna do restauracji hotelowej. Odpisy świadectw oraz podanie pensji kierować do Dziennika pod „Hotel".

Służąca do wszystkiego, gotowaniem, dobre świadectwa. Zgłoszenia 4—5. 20-go Stycznia 20—6. (10332

Służąca do wszystkiego potrzebna. Śniadeckich 47, skład porcelany. (17992

Fryzjerka pomocnik wypomóżkę. Długa 61. (18203

POSADY POSZUKUJĄ

Dobry (17984 kowal, kawaler, poszukuje pracy. Adres w Dzienniku.

Kucharz poszukuje posady lub kuchni na rachunek. Oferty do filji Dziennika pod „Kuchmistrz“. (10259

DZIERŻAWY

Pierwszorzędny lokal handlowy na skład kolonjalny wskaże „Lektura", Gdańska 54. (10267

POKOJE WOLNE

Cieszkowskiego 15/4. (17995

Pokój Jackowskiego 22/8. (17998

Pokój umeblowany. Gdańska 22, m. 11. (18200

Pokój ładnie umeblowany dla solidnego pana od 1. 10. 34 do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6. (17744

Umeblowany Jagiellońska 28. Wiadomość: portjer. (17990

Pokój umeblowany tanio. Piękna 14, mieszk. 11. (18202

Pokój (10793 umeblowany. Warszawska nr. 1, drugie wejście, m. 5.

Pokój (17950 elegancki, osobna sypialnia, niekrępujące wejście, wszelkie wygody z pierwszorzędnem utrzymaniem od 1. X. do wynajęcia. Florjana 3, m. 8.

Pokój dla p a n ó w. Chwytowo 11 — 11. (17989

Pokoik umeblowany. Plac Poznański 2—3. Zgłoszenia od 18-tej. (18214

Frontowy umeblowany oddam. Kujawska 9. (18206

Słoneczny umeblowany pokój. Grunwaldzka 5—6. (17975

Lepszy pokój tanio. Kanałowa 15. Szulcowa. (17973

Pokoik umeblowany z piecem do gotowania, bez pościeli. Kujawska 37, m. 1. (17985

Umeblowany lub próżny. Oferty pod „P o k ó j" do Dziennika. (18213)

Eleganckie p o k o j e, także towarzystwom. Cieszkowskiego 13 — 4. (10333

Pokój umeblowany separat, używaniem kuchni wynajmę. Krakowska 5. (10335

Umeblowany z osobnem wejściem, z elektrycznością wynajmę. Ks. Malczewskiego 2 przy Starym Rynku. (18204

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój umeblowany z fortepianem lub bez, z osobnem wejściem w śródmieściu. Oferty pod „Fortepianem". (17833



Roztargniony strażak.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.